

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 28 K. 40 h. z 2-raz. 22 K. 60 h.
kwart. 6 K. 50 h. wysyłka 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawy za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Kandydat na kanclerza.

(A) Wobec zaprzeczonych, ale wiszących w powietrzu dymisji Franciszka hr. Deyma, ambasadora austro-węgierskiego w Londynie, pojawiła się pogłoska, że owo stanowisko radby zająć Franciszek hr. Thun, były prezes ministrów austriackich (1898 do 1899).

Widocznym z tego, że Franciszek hr. Thun, nie zaznawszy powodzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej ani jako namiestnik czeski, ani jako naczelnik rządu austriackiego, pragnąłby się przenieść na arenę polityki zagranicznej. Już bowiem przy ustąpieniu hr. Revertera z ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie, pojawiło się nazwisko hr. Thuna jako kandydata. Wówczas hr. Gołuchowski, przeciwnik polityczny hr. Thuna, gdyż na konferencji w Ischlu latem 1899 r. oświadczył się stanowczo za zniesieniem rozporządzeń językowych — przed rokiem nie zgodził się na powołanie hr. Thuna do służby dyplomatycznej. Obecnie musi ustąpić wobec woli wyższej.

Frankfurter Ztg drogą na Budapeszt dowiaduje się, że hr. Thun uważa ambasadę londyńską za stopień przejściowy do zajęcia stanowiska naczelnego do Ballhausplatzu. Co prawda, hr. Thun ma szczególny talent do dziedziczenia władzy po swych nieprzyjaciółach. Historia z Badenim może się powtórzyć i później z Gołuchowskim. Trzeba bowiem pamiętać, że za hr. Thunem stoi bardzo wpływała na dworze grupa magnatów czeskich zachowawczych, która woli poprzeć raczej tę kość z kości swojej, niż arystokratycznego dorobkiewicza, ambasadora w Petersburgu hr. Aehrenthala.

Czesi zarówno Thuna, jak i Aehrenthala, powitaliby radośnie, jako „swoich” i jako domniemyanych przeciwników trójprzymierza.

Życie wiedeńskie.

Wiedeń, 20 marca.

(Tramwaje elektryczne. — Ofiary. — Porównanie z Berlinem. — Minister oświaty o uniwersytecie wiedeńskim. — „Die Reichswehr” o sprawie Grimma. — Ponowny rozkwit operetki w Wiedniu).

(A.) Popłoch, jaki zapanował wśród wiedeńczyków po dwóch tygodniach ciągłych katastrof, spowodowanych tramwajami elektrycznymi, ustał. Woźnice zaczęły jeździć mniej szybko, niż dotychczas; publi-

czność nauczyła się ostrożniej przechodzić z jednej strony ulicy na drugą i patrzeć, czy nie nadbiega tramwaj.

Wiedeńczyk do tej pory był to prowincjonalista, osadzony w dużym mieście. Lublił chodzić środkiem ulicy, nie uważał na powozy i wozy, był zdania, że to obowiązkiem woźnicy, by nie najeżdżał na spokojnego obywatela, używającego flegmatycznie przechadzki. Woźnice i właściciele welocypedów, przewożących towary, systematycznie jeździli po torze tramwajowym. W omnibusach szerokość osi rozmownie odpowiadała szerokości wozu tramwajowego.

Tramwaj elektryczny położył kres tej sielance. Trzeba było unikać z toru tramwajowego i przyzwyczaić się, że wóz elektryczny sunie prędzej, niż pocziwina dawniejszy, ciągnięty przez parę siedmiogrodzkich koników.

Nie jeden Wiedeń zresztą musiał opłacić to frycowe. „Die grosse Elektrische” w Berlinie zabiła początkowo po paru ludzi dziennie tak długo, aż się ludzie nauczyli uważać. Jest to historia, powtarzająca się w każdym wielkim mieście, o żywym ruchu ulicznym. Jestem przekonany, że np. w Warszawie po zaprowadzeniu tramwaju elektrycznego, zrazu nie będzie się działo lepiej.

Słuszność mają ci, którzy twierdzą, że w miastach, które posiadają z górą milion mieszkańców, najodpowiedniejszymi są koleje podziemne elektryczne, tak, jak np. w Budapeszcie. Z czasem pneumatyka zastąpi elektryczność. Będziemy przewozić ludzi, jak dzisiaj psółki.

Powszechnie zauważono sąd ostry ministra Hartla o ciele profesora, uniwersytetu wiedeńskiego. Ów sąd wypadłby zapewne ostrzej, gdyby nie okoliczność, że ekscelencyja jako dawniejszy profesor tego uniwersytetu wszystkich owych panów zna, wielu uważa za przyjaciół, z paroma jest nawet spokrewnionym.

Gdyby nie ta okoliczność, kto wie, czy w formie dyplomatycznej nie przytoczyłby w parlamencie jeszcze innych powodów upadku uniwersytetu wiedeńskiego, aniżeli wyłuszczone przez memoriał profesorów wydziału filozoficznego. Kto wie, czy nie poszedłby za śladem pp. Kraussa i Chamberlaina i nie wytknąłby protekcji, jako głównego źródła zła. Gdzie ojciec pragnie synowi, stryj synowcowi, teści zięciowi zapewnić katedrę profesorską, bez względu na zdolności i wiedzę, tam, rzecz jasna, prędzej czy później musi upaść powaga wydziału i jego war-

tość naukowa. Artykuły Karola Kraussa, zaopatrzona w tablice graficzne pokrewieństwa między profesorami i docentami wszechnicy wiedeńskiej, narobiły onego czasu dużej wrzawy. Co prawda, znamy również inne uniwersytety, w których pewne rodziny uważają katedry za rodzaj dziedzicznych folwarków.

O sprawie szpiega podpułkownika Grimma, zdradzającego plany rosyjskie na rzecz Niemiec, prasa berlińska i wiedeńska do tej pory nie wyjawily własnego zdania, ograniczając się jedynie do podawania informacji z dzienników galicyjskich. Dopiero w piątek dziennik wiedeński *Die Reichswehr*, pozostający w stosunkach z ministrem wojny i stale czytany przez korpus oficerski, zerwał z ową metodą milczenia.

Reichswehr nie przeczy zdradzie Grimma, wyraża przecieży wątpliwość, czy jest prawdziwą inną wiadomością, a mianowicie, że Grimm należał do rozgałęzionego spisku oficerów i generałów, masowo i ryczałtowo wydających tajemnice wojenne rosyjskie obcyemu mocarstwu. Tego rodzaju spiszek świadczyłby o zaniku poczucia honoru i obowiązku wśród oficerów rosyjskich, o zupełnym zdemoralizowaniu armii, co musiałoby wpłynąć źle na jej pogotowie bojowe.

Reichswehr nie porusza ani jednym słowem narodowości niemieckiej Grimma i innych generałów. Istotnie nawet dla austro-niemieckiego dziennika jest to szczegół zbyt drażliwy, choć właśnie tłumaczy wiele.

Gdy dyrektor Jauner w teatrze Carla zastrzelił się z rozpacz, prasa zawyrokowała, że z tą chwilą i dla operetki wiedeńskiej, ongi tak świetnej i głośniejszej, nastał kres żywota. Panna Schönerer, właścicielka teatru nad Wiedenką, gdzie przez lat tyle Millöcker, Zeller, Suppe i inni święcili tryumfy, w parę miesięcy potem sprzedała budynek i wyniosła się z Wiednia.

Od tej chwili minęły niemal dwa lata. I oto operetkę „Das süsse Mädel” (teatr Carla) grano 140 razy z rzędu. Gabor Steiner, utrzymujący trupę operetkową w Orpheum, przeniósł się do teatru nad Wiedenką; wodewilistka Dirksen święci tryumfy, ile razy wystąpi w Wiedniu.

Operetka o skoczonym rytmie, mieszanina sztuki z błazństwem, tak wybornie odpowiada charakterowi lekkiemu, nieopatrzonemu ludności wiedeńskiej, że jej królowaniu nad modrym Dunajem jeszcze można prorokować długie lata.

Na str. 9, 10, 11, 12 Tygodnik literacki i artystyczny: „Kleopatra” (wiersz) D-moła, „Korespondencya Konstantego Gassyskiego z Lucyanem Siemieńskim z lat 1851—68”, z archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie, z dramatu „Ponad siły” Bjoernstjerne’a-Bjoernson’a, przekład J. Kaspro-wicza, „Sprawa Dołęgi” (V.) Antoniego Potockiego.

Kronika tygodniowa.

Przed paru tygodniami otrzymałem ze strony redakcji *Słowa Polskiego* zapytanie, czybym się nie podjął dostawy tak zwanych kronik tygodniowych, przeznaczonych na dni niedzielne dla tej małej garstki mieszkańców Galicji i Lodomerji, która mimo usiłowań Rady szkolnej krajowej, porzuciła szeregi analfabetów, a co gorsza, nie poprzestaje na czytaniu lojalnie ułożonych książek elementarnych, oraz rozporządzeń rządowych i edyktów umieszczanych w *Gazecie lwowskiej*. Mając jeszcze nieco na składzie żądanego materiału, zgodziłem się na uczynioną mi propozycję, pod warunkiem wszakże, iż wielkorządcy górnych szpalt *Słowa Polskiego* zgodzą się na udzielenie mi najszerzej autonomii w parterych ubikacjach gmachu, zostającego pod ich panowaniem. *Clara pacta* zostały podpisane i już przygotowywałem się do pierwszego transportu moich zapatrywań na sprawy ziemskie i niebieskie, kiedy wpadł mi do rąk *Kraj* petersburski, dowodzący, iż „owładnięcie przez nacjonalistów *Słowem Polskim*, najważniejszym posterunkiem dziennikarskim w Galicji, powinno otworzyć oczy tym, którzy o spokój i przyszłość społeczeństwa troszczyć się po-

winni”. Mając się za jednego z takich, usłuchałem wezwania, otworzyłem oczy i czytałem dalej, że na szczególne „niebezpieczeństwo” zrozumiano i że „najpoważniejsze organy opinii publicznej stanęły w zwartym szeregu do walki z tem, co w sumieniu swem polskiem uważają za szkodliwe, lub zgoda zgubne”.

Nie byłem nigdy zbyt bojaźliwy; zachowałem całą odwagę i przytomność umysłu, kiedy JE. Piński zaprowadził w Krakowie stan wyjątkowy; z determinacją i bez trwogi o przyszłość narodu, przyjąłem ustąpienie JE. Bobrzyńskiego ze stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej; nie pograżyłem się w otehlaniach fioletowej rozpaczki na kolportowaną przed kilku miesiącami wiadomość, że JE. Jaworski chce osierocić prezesurę Koła polskiego; ba! zaledwie nieco zadrżałem w chwili, kiedy mi doniesiono, że c. k. komisya podatkowa poszukuje ukrywanych przezemnie, a zarobionych na dziennikarstwie kapitałów, aby stosunkowo do nich wymierzyć mi niestosunkowy podatek — ale po przeczytaniu artykułu *Kraju*, poczułem, jak opuszcza mnie cała moja odwaga, tak cywilna, jak i wojskowa. Zrozumiałem, że padłem ofiarą podziemnej intrygi, że stanę się współnikiem zbrodni, przeciw której walczy „najpoważniejsza opinia” kraju przez małe k, z najpoważniejszym *Krajem* przez duże K na czele. Ale czas jeszcze opamiętać się — wszak nie odebrano odemnie przysięgi — więc drwię sobie z szatana i sidiel jego.

I już miałem telegrafować do *Słowa Polskiego*: „otwarłem oczy, staję przeciw wam w najpoważniejszym ze zwartych szeregów, a co do kronik piszcie do mnie na Berdyczów” — kiedy trapiąca mnie nieustannie zmora, zwana zdrowym rozsądkiem, stanęła przedemną z ironicznym uśmiechem i kazała jasnozielonej w czerwone paski trwodez mojej zrobić sobie harakiri. „Jasno-zielona w czerwone paski” dokonała tego rekocyznu z takim wdziękiem i z taką

znajomością rzeczy, jakby była uczniem genialnego japońskiego brzuchokraja Kawakami, który nie tak dawno zamienił krakowską scenę w klinikę chirurgiczną, jako że scenę tę poświęcił Kraków... „narodowej sztuce”, co też (aby nikt się nie omylił) uwi-doczniło na frontonie gmachu teatralnego złotemi (co prawda, dziś już mocno poczerzniętymi) literami.

Pozbywszy się trwogi, zacząłem zastanawiać się, co to może być takiego, do czego daży redak-cya *Słowa Polskiego*, a co ze stanowiska „sumienia polskiego” jest „szkodliwem, zgoda zgubnem”. Zrazu sądziłem, że idzie o *Los von Rom*, że może *Słowo Polskie* pragnie odebrać ludowi naszemu wiarę ojców, aby go popchnąć częścią w objęcia luteranizmu, częścią prawosławia.

Byłoby to rzeczywiście i szkodliwe i zgubne, ba! potworne — ale czytając pilnie *Słowo Polskie* ani śladu takiej tendencji nie znalazłem. A może, pomyślałem, *Słowo Polskie* ma zamiar iść ścieżkami żyjącego prałata Stojałowskiego i zmarłego tylko co Zygmunta margrabiego Wielopolskiego, to znaczy, że pragnie znaleźć rozwiązanie kwestyi polskiej na drodze t. zw. ugody polsko-rosyjskiej, co w dzisiejszych stosunkach (bo przyszłości przesądzać nie chcę) byłoby równoznaczne ze samobójstwem narodem, gdyż ze strony rosyjskiej dzisiejsze warunki tej ugody brzmią: zupełne poddanie się, porzucenie ideałów narodowych, zaparcie się przeszłości, praca dla rosyjskiej idei państwowej, zerwanie łączności z Polakami „zagranicznymi”, wreszcie ciągła i stała rusyfikacja aż do skutku, z czasowem pozwoleniem na używanie języka polskiego w domu i na ulicy, z prawem grywania mazurków Chopina, jedzenia kiełbasy krakowskiej i picia starki litewskiej. Ale z tego samego numeru *Kraju* przekonałem się, że nie o to chodzi redakcyi *Słowa Polskiego*, bo *Kraj*, sarzucając jej jakiś „szowinizm” w nekrologu Wielopolskiego pisze wyraźnie, że był on

Z parlamentów.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Sejm węgierski.

Budapeszt. Jury Izby posłów Sejmu węgierskiego oświadczyło na wczorajszym posiedzeniu, że co do mandatu posła Benke zachodzi *incompatibilitas*, ponieważ Benke jest dyrektorem Kasy oszczędności w Theresienstadzie, która to Kasa posiada akcje loteryj klasowej, związanej z państwem umową.

W Izbie lordów.

Londyn. Lord Wemyss zapytał pierwszego lorda admiralicyi, czy Anglia w razie wojny z którymś z mocarstw europejskich, w zupełności może liczyć na obronę swej floty przeciw wtargnięciu nieprzyjaciół.

Lord admiralicyi wyraził ubolewanie z powodu tego zapytania i dodał, że byłoby ubolewanie godną rzeczą, gdyby nie można ufać flocie. Flota angielska w razie wojny zawsze będzie tam, gdzie nieprzyjacielskie okręty.

Izba odroczyła swe obrady do 14 kwietnia.

Depesze „Słowa Polskiego”

pozostałe z porannego numeru.

Aljans franko-rosyjski na dalekim wschodzie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Delcassé zawiadomił dep. Cochina, że na interpelację jego w sprawie przymierza francusko-rosyjskiego odpowie w poniedziałek. Cochin oświadczył wobec jednego z dziennikarzy, że interpelacja jego dąży do dowiedzenia się, jaka rola przypada sojusznikowi francusko-rosyjskiemu wobec traktatu angielsko-japońskiego.

„Księga żółta” w sprawie francusko-tureckiej.

Paryż. Francja wysłała swego czasu do rządów zagranicznych notę, zawiadamiającą o obsadzeniu Mityleny przez flotę francuską. Rządy nadesłały szereg odpowiedzi. Ogłoszona wczoraj „księga żółta” zawiera następującą depeszę francuskiego ambasadora we Wiedniu Reversa:

„Hr. Gołuchowski polecił mi wyrazić podziękowanie za szczerość, przebijającą się w zawiadomieniu, które zastrzega przeprowadzenie uzyskania należytego zadosyćczynienia na podstawie absolutnych praw francuskich i usuwa wszelką drażliwość i obawy, że ta akcja mogłaby się rozszerzyć w sposób naruszający *status quo* w Turcji”. Depesza wyraża w końcu życzenie, by spór był jak najszybciej usunięty.”

Paryż. *Figaro* ogłasza kilka aktów w sprawie ostatniego konfliktu francusko-tureckiego. Mają one dowodzić, że Rosja poparła akcję Francji u sultana.

Zatarg rumuńsko-turecki.

Bukareszt. Zapewniają, że w ostatnich czasach nastąpiło bardzo wielkie napięcie stosunków między Rumunią a W. Portą.

wierny tradycjom swego ojca, około którego imienia „polityczna dojrzałość stawia czoło szowinizmowi”. Więc pomyślałem, może *Słowo Polskie* chce działać w tym kierunku, który zaznaczył się wzniesionym świeżo w parlamencie okrzykiem: *Hoch und Heil dem Hause Hohenzollern!* — bo był czas przed jakimiś 10 laty, że w Poznańskim tu i owdzie zaczęto uczyć stare dzieci tego hasła przyszłości politycznej. Ale gdzie tam! *Słowo Polskie* z całem oburzeniem napętnowało wyrok Schönererowski.

Widząc, że bez odpowiedniej wskazówki ze strony wtajemniczonych nie dojdę nigdy do schwywania na gorącym uczynku tej działalności *Słowa*, którą „sumienie polskie uważa za szkodliwe lub zgubne” — udałem się do jednego z współpracowników *Czasu* z prośbą, aby mnie objaśnił jakie są ukryte cele *Słowa*.

Otóż od niego dowiedziałem się, że według relacji jakie ma *Czas z Naprzodu*, *Gazeta Narodowa* otrzymała wiadomość z *Dziennika Polskiego*, iż *Nowe Słowo Polskie* słyszało z ust współpracownika *Przedświutu*, że w *Gazecie Lwowskiej* mówiono o tem, jakoby doniesiono *Przeglądowi*, że *Słowo Polskie* zamierza w d. 1 kwietnia ogłosić manifest rewolucyjny, powołać pod broń pospolite ruszenie i natychmiast stoczyć pierwszą walną bitwę, tylko jeszcze niewiadomo gdzie: czy w okolicy Sandomierza, czy pod Brześciem litewskim, czy też może na trakcie, wiadącym z Lublina ku Kaliszowi przez Suwałki.

Nie powiem, aby w zasadzie myśl ta mnie się nie podobała. Byłem zawsze tego zdania, że jeżeli byśmy mieli z jakieś 500 armat najnowszej kalibru, dostateczną ilość koni, broni i prowiantu, kilku strategów lepszych od posła Popowskiego, a przytem półmilionową, wyćwiconą armię (nie licząc sił za-

Przyczyną tego ma być fakt, że Turcyja wzbrania się potwierdzić zawartą już rumuńsko-turecką konwencję handlową.

Drugą przyczyną jest to, że na wniosek Rumunii, zamianowania posłem w Turcyi br. Laowa-rego sultan dotychczas nie odpowiedział.

Stosunki są tego rodzaju naprężone, że dziennik *Romany* mówi o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcyją.

Apetyt włoski na Trypolis.

Rzym. Mimo zaprzeczenia utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż w najkrótszym czasie ma nastąpić okupacja Trypolisu przez Włochy.

Dzienniki włoskie donoszą nawet o szczegółach, które wskazują na prawdziwość pierwotnych doniesień. Mianowicie pułki piechoty nr. 1, 2, 87 i 88 otrzymały rozkaz zaopatrzenia się w helmy i czarne czapki tureckie, a taki sam rozkaz otrzymał także korpus wojskowy, stacyonowany w Bari.

Proces o zbrodnię stanu.

Rzym. W dniach najbliższych rozpocznie się przed sądem wojennym w Spezii rozprawa karna przeciw porucznikowi marynarki wojennej Bonacorsiemu, który sprzedał agentowi jednego z państw zagranicznych ważne dokumenty i plany, odnoszące się do obwarowania wyspy Magdalena (w północno-wschodniej stronie Sardynii). Oskarżony on jest o zbrodnię stanu.

Z ziem polskich.

(Rewizja procesu toruńskiego. — Echo wypadków wrzesińskich. — Bohaterstwo dzieci polskich. — Brak odporności u władzy duchownej.

Rewizja procesu toruńskiego w sprawie gimnazjalistów, zasądzonych w Toruniu, odbędzie się przed II senatem sądu Rzeszy w Lipsku dnia 4 kwietnia.

Wypadki wrzesińskie znalazły znowu echo w procesie, który w tych dniach rozegrał się w sądzie ziemiańskim w Lesznie. Wykazał on, jakimi poprostu szubrawcami są pruscy germanizatorzy. Jako oskarżony stawał znany we Lwowie z odczytów o muzyce kościelnej, proboszcz kościński, ks. dr. Surzyński. Miał on na posiedzeniu w lokalu stanów powiatowych w Kościanie wyrazić się poufnie do obecnego na posiedzeniu pastora Acta z powodu bicia dzieci wrzesińskich w sposób, obrażający jednego z nauczycieli, oraz inspektora szkolnego. Poufna zmiana dostała się do wiadomości publicznej i ks. Surzyński stanął przed kratkami.

Tę niegodziwą, szubrawą denuncjację napiętnował obrońca oskarżonego, adw. Woliński, zaznaczając, że dzisiaj doszło do tego, iż „w prywatnych” towarzystwach ściany mają uszy, że dzisiejszy system szpiegowski, panujący w kołach antipolskich, praktykowany był chyba tylko w czasach najsroższych prześladowań religijnych.

Wobec tego — powiedział p. Woliński — „wszelkie przyzwolone stosunki towarzyskie muszą ustać, a Polakom będzie wprost niemożliwym obcować z współobywatelami niemieckimi. Nawet i przyzwolici Niemcy będą się musieli mieć na baczności, gdyż nie będą wiedzieli, czy ich słów, poufnie do-

sowych), to posiadając jeszcze „parę kilkadziesiąt” milionów funtów szterlingów i zabezpieczwszy sobie tyły przez zawarcie przymierza, moglibyśmy grzeecznie zaproponować naszym słowiańskim braciom, ażeby powrócili tam, gdzie każdemu „najlepiej”, to jest do własnego domu.

Wierzę również i w to, że może nadejść (nie twierdząc, że nadejdzie jutro, pojutrze, za rok za lat dziesięć i dwadzieścia) chwila tak korzystna, że bez wyluczonych powyżej drobniaków, a jedynie kosztem krwi i mienia, rzuconych nagle na szalę wypadków, można będzie zasmucić naszych ugodowców i bez ich woli i winy, zawiesić na stałe białoczerwoną chorągiew na zamku warszawskim. Ale co innego naznaczenie powstania na dzień 1 kwietnia, na godzinę 12 w południe, według zegaru środkowo-europejskiego. Tę mi się nie tylko nie podobało, ale zmusiłoby mnie stanąć „w zwartym szeregu”, nawet obok *Kraju* petersburskiego, choćby mi to, nawiasem mówiąc, sprawiło obrzydzenie.

I już byłby „zwarty szereg” powiększył się o jednostkę, żadną stanącą do walki przeciw *Słowu Polskiemu*, gdyby nie to, że mięsam zawsze pewne wątpliwości co do wiarygodności wiadomości, podawanych publiczności przez pełne mądrości, anielskości i sumienności nasze dziennikarskie znakomitości. Z tego powodu postanowiłem wziąć na się skórę lisia i podstępnie wybać redakcję *Słowa*, a żali prawdą jest, iż wychowana na jej łonie hydra rewolucji przygotowała się do skoku na d. 1 kwietnia.

Zawiadomiłem przeto listownie redakcję, że jestem już zupełnie zmobilizowany, każdej chwili gotów wyruszyć na pole walki i objąć dowództwo pułku czy kompanii, pozwalam jednak sobie zauważyć, że może lepiej byłoby termin powstania odło-

kogo w najprzystojniejszym towarzystwie powiedzianych, nie podsłyszysz jaki denuncyant.”

Opierając się na denuncyacji, sąd skazał ks. Surzyńskiego na 200 marek grzywny, lub 20 dni więzienia.

Bohaterstwo dzieci polskich nie wyczerpało się na Wrześni. Przed kilku dniami donieśliśmy w rubryce tej o wypadku w szkole ludowej we wsi Koziegłowy pod Poznaniem, gdzie kilkoro dzieciaków pod dyktatem nauczyciela ludowego, że „Unser Vaterland ist Deutschland”, wypisało: „Unser Vaterland ist Polen” („Ojczyzną naszą jest Polska”). Za to samorzutne objawienie uczuć polskich surowo je ukarano. Zainteresował się tem powiatowy inspektor szkolny, Brandenburger i zjechałszy na wizytację szkoły, zawołał przed katedrą ukarane dzieci i począł je wypytować, kto je pouczył, że ich ojczyzną jest Polska? Między innemi zadał to pytanie Stanisław Ewald. Ta odpowiedziała, że jeszcze była małym dzieckiem, gdy matka ją nauczyła, że ojczyzną jej jest polska ziemia, należąca do Prus. Dalej pytał inspektor, kto to matce jej powiedział, przecież matka jest Niemką, ponieważ ma niemieckie nazwisko z domu i z męża. Zapytał też p. inspektor dziewczęcia, jak — podług niej Pan Bóg mówi w niebie? Dziecko odrzekło, że podług niej — mówi Pan Bóg po polsku. Tego jej nikt nie nauczył, tylko sama tak sobie tłómaczy. Inspektor odrzekł na to, że podług niego Pan Bóg mówi po hebrajsku bo tym językiem przemówił do Abrahama.

Inspektor mniej więcej takie same pytania zadawał innym dzieciom. Każde z nich odpowiadało według swego przekonania. Po tych pytaniach orzekł inspektor, że Polski tutaj nie ma. Kto się rodził po rozbiorze Polski, musi uważać Niemcy za ojczyznę. Ci, co nie chcą uznać Niemiec za ojczyznę, niech sprzedadzą swój domek i wędrują do Ameryki lub Galicji, tam mogą mieć Polskę.

W drugim oddziale zapytywał inspektor, kogo Polacy muszą słuchać? Na to Maryanna Ewald odpowiedziała: jesteśmy zobowiązani do posłuszeństwa królowi pruskiemu.

Podziwiać należy rozwagę i roztropność dziewczęcia.

Nauczyciele z Księstwa zwrócili się do posła sejmowego, Tiedemanna, b. prezesa regencji, znanego wroga Polaków, oraz do kilku „wpływowych” mężów z prośbą o wstawiennictwo w sprawie przyznania wszystkim nauczycielom w Księstwie „dodatku funkcyjnego 300 marek ze względu na trudne stosunki szkolne”.

Jest to naturalnie pozycja „za skuteczną germanizacją”.

Nawet spokojny *Lech* gnieźnieński oburza się na zarządzenie władzy kościelnej, która z seminarium duchownego w Gnieźnie wydalila kleryka Gierladzkiego.

„Wydalenie kleryka — czytamy w wspomnianym piśmie — rzuca ponure światło na stosunki kościelno-katolickie w naszych archidiecezjach. Kościół katolicki ulega coraz więcej rządowi, jeżeli chodzi o zaprowadzenie języka niemieckiego i o osoby, które się naraziły rządowi z powodów politycznych. Można łatwo przewidzieć, że żądania niemieckie bę-

żyć do 15 maja, w tym czasie bowiem będzie już ukończone skrutynium wyborów do Rady miejskiej krakowskiej, co da możność mężom, przez obie te akcje całkowicie pochłoniętym, przyłączyć się do powstania, przez co szeregi jego zostaną wzmocnione ludźmi piramidalnej odwagi i bajecznej żądzy poświęcenia się dla dobra ogółu.

Na trzeci dzień otrzymałem odpowiedź, którą czytając odnosiłem kolejno uczucia i wrażenia wstydu, bólu, gniewu i zadowolenia.

„Nie spodziewaliśmy się — pisała redakcja *Słowa Polskiego* — ażeby Pan, człowiek tak rozsądny (zadartem nosa do góry), tak trzeźwy i inteligentny (na licach moich objawił się błogi uśmiech zadowolenia) mógł napisać do nas list podobnej treści.

„Ponieważ pisałeś go Pan w dniu św. Józefa, sądziliśmy zrazu, że nadmierne libacje na imieninach jakiego Józefa lub Józefy, zamąciły Szanownemu Panu w głowie (oho!) i że w stanie na pół niepo czytelnym (ładna historia!) zacząłeś Pan bredzić i bredzenia swe wylewać na cierpliwy papier (imperytenty! podam skargę o obrazę honoru). Bliżej znający jednak Szanownego Pana zaręczyli nam, że jesteś skończonym Turkiem (nie wiem, czy to nowa obraza, czy pochwała?), to jest, że o ile masz nieprzewyciężoną skłonność do pięci pięknej (w tem miejscu zarumieniłem się), o tyle czujesz wstręt do pijaństwa. Na podstawie tego zaręczenia wykluczaliśmy możliwość, abyś Pan pisał do nas pod wpływem alkoholu (chwała Bogu!), a natomiast powstało u nas smutne przypuszczenie, że trzeźwy umysł Pański (znów cukierek!) wśród walk politycznych w Radzie miejskiej krakowskiej, uległ niestety poważnemu rozstrojowi (robią mnie waryatem!). Ale i to przypuszczenie okazało się mylnem, albowiem p. Wojciech

KREDYTU

przy zakupnie wszelkiego rodzaju ubrań
męskich i mundurków studenckich do
miary wykonanych,

1816

H. REISS

Lwów, ul. Grodzickich 1. 6.

dą, coraz natęższy, a opór sfer decydujących coraz słabszy. W szkołach wpływ duchowieństwa równa się zeru, jeżeli chodzi o język polski. Bywało dawniej niedobrze, bo dwóch poprzedników ks. arcybiskupa do więzienia wtrącono, ale tak źle, jak obecnie, nie było. Nadziei przecież tracić nie trzeba, gdyż, jak głosi przysłowie, przyjdzie i do nas Pan Jezus z chorągiewką.

Cóż na to ks. arcybiskup Stablewski?

Przegląd polityczny.

(Konwersja węgierskich długów. — Dwuprzymierze przeciw dwuprzymierzom.)

— Węgry znowu porządkują swoje kasy państwowe. Mianowicie tymi dniami przedłożono budapeszteńskiej Izbie posłów projekt ustawy „o spłaceniu niektórych długów państwowych”. Co prawda tytuł zbyt optymistyczny, bo właściwie będzie to tylko konwersja całego szeregu wyżej oprocentowanych obligacji państwowych na 4 procentowe. W ten sposób skonwertowane zostaną 4½ procentowe obligacje z r. 1888, państwowa pożyczka kolejowa w złocie z r. 1888, taka sama pożyczka w srebrze, wreszcie zapadające z dniem 1 lipca b. r. tytuły pożyczki z r. 1888, a nadto 5 procentowa pożyczka dla wykupna kolei wschodniej, z r. 1876. Właściciele wszystkich tych papierów „spłaceni” będą nową, czteroprocentową rentą koronową.

Jest to więc na każdy sposób ogromna operacja finansowa, tem bardziej, że proponowana ustawa upoważnia równocześnie ministra finansów do wydania renty inwestycyjnej na 59,796.000 koron na cele kolei państwowych.

Przeprowadzenie konwersji powierzono grupie rotszyldowskiej.

Jakimi się okazały dalsze skutki i znaczenie tego poważnego kroku skarbowego, trudno odrazu przewidzieć. To jedno jest faktem, że na zaoszczędzeniu procentów Węgry zarobią 6,500.000 koron.

— Europa może sobie doprawdy pogratulować cynizmu w traktowaniu spraw chińskich. Z początku przynajmniej prawiono przy tej sposobności sentymentalne frazesy z miną wilka, roniącego łzy nad powalonym o ziemię baranem, ale teraz odrzucono na bok nawet sentymentalizm, jak niepotrzebny lachman. Obecnie już mówi się więc bez ogródek o „strzeżeniu własnych interesów” w Chinach.

To jest mianowicie właściwa treść znanej już z telegramów odpowiedzi dwuprzymierza rosyjsko-francuskiego na głośny traktat angielsko-japoński. A więc dwuprzymierze zapowiada poprostu użycie siły, gdy jakieś „trzecie państwo” zamierzała przeskadać w Chinach zdobycem — Rosyi, bo Francya przez traktat angielsko-japoński nie jest bezpośrednio zagrożona i w niniejszym wypadku, jak już w tylu innych, poszła naiwnie na pasku swego sentymentalizmu rosyjskiego.

Dobry interes robi zatem jedna Rosya i z tego stanowiska „proklamacya” dwuprzymierza jest doniosłym faktem politycznym, chociaż niepodobna zgodzić się na twierdzenie niektórych organów europejskich, jakoby była niespodzianką. Sprytny manewr Anglii był tak doskonale w samo serce Rosyi wymierzony, iż niepodobna było przypuścić, aby Rosya przyjęła go z założeniami rękami. Ponieważ zaś

D., członek naszej redakcyi, przybyły świeżo z Krakowa, zapewnił nas, że mając sposobność spędzenia z Sz. Panem kilku godzin w ubiegłą sobotę, nie dostrzegł nic, coby mogło usprawiedliwić nasze podejrzenie (pocziwy p. Wojciech!). Pozostaje więc nam chyba treść Pańskiego listu poleżyć na karb Pańskiej znanej łatwości, braku zmysłu krytycznego (bodajście pektli!). Uwierzyłeś Pan poprostu bredniom, rozsiewanym przez naszych najserdeczniejszych...

Dalszego ciągu listu nie przytaczam, bo byłoby to może nieprzyjemnem dla „zwartego szeregu” tych, co głoszą o swym polsko-petersburskim „sumieniu” — a ja nie chcę nikomu robić nieprzyjemności.

Ponieważ zaś nadchodzi czas, w którym wszyscy przebaczą sobie winy i urazy, przebaczyłem redakcyi *Słowa polskie* różne jej „przypuszczenia i podejrzenia”, na dowód czego wzięłem się do pisania dla niej kronik tygodniowych. Sądzilem jednak, iż na początku wypadła mi usprawiedliwić się dla czego nie stanąłem w „zwartym szeregu” Strachajłów, „otwierających oczy na „niebezpieczeństwa”, których i przez największy teleskop dojrzeć nie jestem w stanie, a których i oni zapewne nie widzą, lecz widzieć mają wolę nieprzymuszoną.

To trudno — natura ciągnie wilka do lasu, Kraj do Petersburga, JE. Jaworskiego do JE. Körbera, a Strachajłów naszych do halucynacji na tle obawy przed t. zw. polskim szowinizmem, który, o ile ja go pojmuję, podejmuje walkę z szowinizmem partyjnym, któremu interesy ludzi, warstw i stronnictw zasłaniają program pracy ogólnonarodowej.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

przymierze z Francją istnieje i obowiązuje, więc nieludno było przewidzieć, że Rosya zechce je w tym konkretnym wypadku zrealizować.

Inna rzecz, czy w ten sposób „równowaga” międzynarodowa, na wypadek starcia w Azji wschodniej została zupełnie przywrócona. Nam zdaje się, że nie, że mianowicie przewaga bądź co bądź pozostaje po stronie dwuprzymierza anglo-japońskiego. Japonia bowiem może w każdej chwili wszystkie swoje siły zmobilizować przeciw Rosyi, podczas gdy francuskie posiłki dla Rosyi mogą nadpływać tylko powoli i w bardzo nieznacznej mierze. Więc dla Francji przypadnie chyba obowiązek przytrzymywania tymczasem w Europie Anglii za poję czerwonego jej fraka, jeżeli w ogóle do starcia przyjdzie, a nie skończy się na dyplomatycznych rokowaniach.

Jeśli w całej tej sprawie Francya ma jakiś interes, to interes wyborczy obecnego gabinetu. Szał rosyjski we Francji, dostatecznie jest jeszcze silnym, aby przeważać wszelkie inne argumenta, bardzo zaś podniecająco a korzystnie dla p. Waldeck-Rousseau podziała na wyborców francuskich, jeżeli w rozpoczynającym się okresie przedwyborczym, dzięki pomocy przyrzeczonej przeciw Anglii i Japonii, pomiędzy Rosją a Francją odbędzie się wymiana serdeczności, wizyt, przemów itd.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 marca.

Jutro:

— 23 marca. Niedziela, Wiktoryna m. — Kondrata.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godz. 6 minut 9.

Pojutrze:

— 24 marca. Poniedziałek, Gabryela arch. — Sofronya.
— Wschód słońca o godzinie 6 minut 3, zachód o godz. 6 minut 10.

„Kronikę tygodniową” K. Bartoszewicza zamieszczamy w dzisiejszym numerze. Jutro zaś, w urze niedzielnym ukaże się pierwszy „list krakowski” tego znakomitego autora.

Z ratusza. Nadzwyczajne posiedzenie sekcji finansowej Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek o g. 6 wieczorem dla sprawy pomnożenia etatu konceptowego magistratu. Sprawa bardzo ważna, więc przewodniczący sekcji prosi w zaproszeniach o punktualność i liczny komplet.

Konserwator — miejskich zegarów. Zegary miejskie były przez pół wieku z górą w opiece p. Weissa, właściciela jednej z najstarszych firm zegarmistrzowskich. Z powodu podeszłego wieku p. W. okazała się teraz potrzeba poruczenia tej czynności innemu znawcy. Sekcja IV. Rady chciała tę czynność oddać pewnemu upatrzonemu kandydatowi, jednak sekcya finansowa uchwaliła rozpisac konkurs na posadę „konserwatora” zegarów miejskich, aby z grona osób o tę posadę kompetujących, wybrać najstosowniejszego.

Placa wynosi 900 koron; zegarami miejskimi są zegar na ratuszu i na kościele św. Anny.

Z powodu niezgodności uchwał, o sprawie zdecydować ostatecznie pełna Rada.

Nadmienić warto, że panu W. w uznaniu półwiekowej sumiennej pracy, przyznano stosowne zapotrzebowanie.

Pałac sztuki w nowej szacie. W dawnym pałacu sztuki na placu wystawowym odbyć się ma wystawa techniczna w czasie od 17 maja do końca czerwca b. r. Towarzystwo politechniczne, które zajmuje się urządzeniem tej wystawy, wniosło do Rady miejskiej podanie o pozwolenie użycia na ten cel owego pałacu sztuki, a zarazem o pewne naprawy w gmachu. Sprawa ta była już przedmiotem rozpatrywania w sekcji budowniczej i finansowej i obie zgodziły się na to, że czas jest stosowny, aby przedsięwziąć pewne roboty, niezbędne celem uratowania pałacu sztuki od dalszego niszczenia i ewentualnej zupełnej ruiny.

W tym celu naprawione być mają posadzki płytowe i podłogi drewniane, malowidło wewnętrzne i zewnętrzne gmachu przyprowadzone będzie do jednego tonu, konstrukcyja drewniana światła górnych zamieniona będzie na żelazną, światła górne zniszczone będą tam, gdzie jest dość światła od okien bocznych, cały dach zostanie naprawiony i przedsięwzięte będą inne roboty konieczne, aby budynek utrzymać w stanie zdolnym do oparcia się niszczącej sile czasu i atmosfery. Koszt tych wszystkich robót obliczony został na 5.000 kor.; roboty oddane będą w przedsiębiorstwo i rozpoczną się zaraz po świętach.

Czy będzie cyrk? Przed kilku tygodniami wpłynęły do magistratu kolejno trzy podania, a to: Krembsera, Truzziiego i Koschkego o odstąpienie im placu Solskich pod budowę cyrku. Podania te zostały po kolei przez magistrat przedstawione sekcji finansowej z wnioskiem odmownym.

Zanim sekcya finansowa zabrała się do załatwienia tych podań, agenci owych cyrków wniosli nowe podania, w których swe oferty pierwotne co do wynagrodzenia za plac pod budowę cyrku kilkakrotnie podwyższali, licząc się nawzajem.

W sekcji finansowej, gdzie referentem sprawy jest p. dr. Loewenstein, rzecz ta nie jest jeszcze załatwiona — o ile jednak wiemy, usposobienie referenta dla próby nie jest przychylnie.

Jaka uchwała zapadnie, nie można przewidzieć, gdyby jednak zapadła niekorzystna, to pozostają jeszcze stronom do dyspozycyi place prywatne pod budowę.

Rada miejska decyduje tylko o tem, czy plac gminny ma być oddany pod budowę cyrku, na pozwolenie dawania przedstawień nie ma ona wpływu żadnego, bo na to posiadają przedsiębiorcy koncesyę ogólną od władz rządowych.

Gdyby jednak miało przyjść do budowy cyrku na gruncie prywatnym, w takim razie ma głos magistrat, do którego należy wydanie konsensu na budowę gmachu cyrkowego.

Popis zimowy miejskiej straży pożarnej odbył się dziś rano o godz. 8 w sali gimnastycznej strażnicy pożarnej na pl. Strzeleckim. Do popisu stanęło 48 strażaków wraz z szarżą, a kierował nimi zastępca komendanta p. Hasiawicz. Strażacy odbyli ćwiczenia wolne, na drążku, poręczach, koźle, a w końcu stawiali bardzo ładne piramidy. Ćwiczenia, jakkolwiek popisujący się byli bardzo ciężko odziani (w butach), szły zgrabnie i składnie. Po odbyciu ćwiczeń przemówił do strażaków radny p. Dzikowski, wskazując im, jak wielki obowiązek na nich ciąży i zachęcając do dalszej pracy. W końcu złożył podziękowanie komendantowi p. Praunowi i p. Hasiawiczowi za wyćwiczenie powierzonych jego pieczy strażaków. Na popisie byli jeszcze obecni radny Basch, sekretarz Związku kraj. straży pożarnych Szczerbowski, sekretarz magistratu Zawistowski i komendant wojskowej straży pożarnej 30 pp. por. Kantor.

Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie, wysyła rokrocznie w czasie wakacji letnich znaczną liczbę ubogich dzieci na świeże powietrze dla poratowania zdrowia, nadwątłego nieodpowiedniami i niedostatecznymi warunkami do życia. Mimo, że liczba kolonistek zostających pod opieką Towarzystwa, wzrasta się z każdym rokiem, pozostaje wiele jeszcze dzieci osłabionych, które dla braku miejsca i środków nie mogą być przyjęte na kolonie letnie, utrzymywane kosztem stowarzyszenia. Z tego powodu pozwała sobie Towarzystwo zwrócić się z gorącym apelem do szan. obywatelstwa wiejskiego i osób zamieszniejszych, mieszkających w mniejszych miasteczkach, aby w miarę możliwości zechcieli przyjść w pomoc Towarzystwu i przyjeżdżać na czas między 16 lipca a 30 sierpnia 1902 r. jedną lub więcej kolonistek. Łaskawe oferty uprasza się adresować do przewodniczącej Towarzystwa, p. Stroynowskiej, we Lwowie pl. Maryacki 7, podając liczbę i wiek dziewcząt, które mogłyby znaleźć pomieszczenie i utrzymanie w czasie wakacyjnym.

Z Tow. politechnicznego. We środę dnia 26 b. m. na zebraniu tygodniowym, dokończy p. Gabryel Sokolnicki odczyt swój „O samochodach elektrycznych”. Oddział Tow. politechnicznego w Stanisławowie urządza 24 b. m. w sali Rady powiatowej zebranie miesięczne i zaprasza na nie członków oddziału lwowskiego. Na porządku dziennym: 1. Pogadanka dr. Jana Roszkowskiego „O pramaterii”. 2. Pogadanka p. Gabryela Sokolnickiego ze Lwowa „O trakcyi elektrycznej”.

Z „Gwiazdy”. Kółko amatorskie „Gwiazdy” urządza w niedzielę dnia 28 b. m., jako w rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, uroczysty wieczór. W program wieczoru, oprócz prelekcji dr. Tadeusza Dwernickiego i deklamacyi p. Wł. Woleńskiego, wejdą dwie odsłony z „Kościuszki pod Racławicami”: „Przysięga na Rynku krakowskim” i „Bartosz Głowacki”.

Wieczorek Mickiewiczowski. Znają dobrze Lwowianie wieczorki Mickiewiczowskie urządzone przez „Czytelnię akademicką”. Rok rocznie na uroczystym obchodzie, poświęconym pamięci naszego największego wieszczu, staje przed szerszym ogółem przedstawiciel młodzieży polskiej, mówi o ideałach i pragnieniach młodzieży polskiej, o tem, co żyje i tętni w młodych sercach.

Ciekawa to i pouczająca spowiedź, jak ciekawą jest najbliższa przyszłość społeczeństwa, do którego niebawem ta młodzież wejdzie.

Jutrzejczy wieczorek Mickiewiczowski, który odbędzie się w sali Kasyna miejskiego, zajmujący jest nietylko ze względu na urozmaicony program artystyczny, ale przede wszystkim z uwagi na to, co usłyszymy z ust przedstawiciela młodzieży teraz, gdy we wszystkich dziedzinach narodowego życia odczuwają się dają prądy nowe, prądy odrodzenia.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie I. lwowskiego klubu cytrzystów odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. o g. 3 popoł. w lokalu towarzystwa przy ulicy Ossolińskich l. 17. Na porządku dziennym: Rozwiązanie klubu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 28 b. m. w szkole realnej (Kamienna 2) o godz. 4:30 prof. uniwersytetu dr. Br. Dembiński: „Geneza drugiego rozbioru Polski”.

W sali XIV. uniwersytetu (Mikołaja 4) o godz. 6 prof. dr. J. Nusbaum: „Porównanie mózgu ssaków z mózgiem ludzkim”.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Lwowa, w miejsce p. Romanowicza, odbędzie się — jak się dowiadujemy — w pierwszych dniach maja b. r. Również w tym samym czasie odbędzie się wybór po-

Płótna, stołowa, bieliznę, Chiffony i pościel, francuskie barchany białe i kolorowe, halki i bluzki trykotowe, oraz halki włóczkowe. 7696

polecają najtaniej następcy
ANTONIEGO
GUDIENSA

K. Mieszkowski i A. Sołtys
we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

śla z miast Tarnopol Brzeżany w miejsce dr. Cwiklińskiego.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: inżyniera Felksa Felkla w Nowym Sączu, dla powiatów: sądeckiego, grybowskiego i limanowskiego; inżyniera Onufrego Piekarskiego w Jasle, dla powiatów: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego; inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza we Lwowie, dla powiatu samborskiego; inżyniera Adolfa Hausera w Stanisławowie, dla powiatów, zaleszczyckiego, horodeńskiego, bohorodeczńskiego, kałuskiego, kossowskiego i pecezińskiego i adjunkta budownictwa Jana Kopystyńskiego, dla powiatów: tarnopolskiego, skalackiego, zbaraskiego, trembowelskiego, husiatyńskiego, brzeżańskiego, rohatyńskiego, podhajeckiego, przemysłańskiego, zloczowskiego i brodzkiego z siedzibą w Tarnopolu.

Autor „Pana Wołodyjowskiego” prosi nas o umieszczenie następującego pisma pod adresem dyrektora teatru, p. Pawlikowskiego:

„Wielmożny Panie! Niech mi wolno będzie z głębi duszy Panu podziękować za wystawienie, pod wieloma względami bardzo świetne, „Pana Wołodyjowskiego”. Dzieło kompozytora nieznanego przyjął pan nie dla zysków, nie dla rozgłosu, kierując się jedną myślą i jednym celem, podnieść naszą sztukę, pomódz jej się rozwinąć. Działalność pana można określić słowami: wszystko dla sztuki polskiej. Już niejednemu ułatwił pan pierwsze kroki w tym trudnym zawodzie, dając mu zachętę do wytrwałości. I mnie dał pan możliwość zaznajomienia się z warunkami sceny; dziś z nową siłą mogę przystąpić do dalszej pracy, a panu wyrażam swą głęboką, serdeczną wdzięczność.

Mam za obowiązek podziękować też tym wszystkim, którzy do wystawienia mojej opery się przyczynili. P. dyr. Spetrinie, którego łaskawemu sądowi zawdzięczam przyjęcie „Wołodyjowskiego”, p. Elszykowski, znakomitemu kierownikowi chórów, pp. Solskiemu, Jasieńskiemu i Węgrzynowi, oraz śpiewakom. Co do tych ostatnich, życzę sobie, żebym w dalszej swej karierze artystycznej znalazł wszędzie tak utalentowanych i — tak pełnych dobrych chęci artystów, jak na tej scenie lwowskiej, która, oby Bóg dał, żeby nadal uczyła i rozwijała, służyła polskiej sztuce i podnosiła się. Proszę zechcieć przyjąć wyrazy głębokiego poważania i wdzięczności.

Henryk Skirmuntt.

„Doctores rerum technicarum”. Promocja pierwszych u nas doktorów nauk technicznych odbyła się dziś w sali X tutejszej politechniki:

Kandydatami na pierwszych doktorów byli: docent politechniki p. Józef Blauth i inżynier p. Kornela. Egzaminował profesor Wikt. Pierwszy kandydat odpowiadał z dziedziny inżynierii nawadniania i odwadniania gruntów, przedstawiał najracjonalniejszy sposób zakładania drenów itd. Drugi kandydat doktoryzował się z dziedziny nowoczesnej kultury torfowisk.

Sala była po brzegi wypełniona młodzieżą techniczną. Zauważyliśmy również kilku inżynierów.

Osobiste. Adam hr. Skrzyński, prezes banku związkowego, przybył do Lwowa w sprawach organizacji banku.

Zaręczyny. We Lwowie odbyły się zaręczyny panny Kralińskiej, córki prezesa Towarz. kredytowego z p. Aleksandrem Fedorowiczem, właścicielem dóbr z Klebanówki.

Litościwy. Babę, roznoszącą koszyki, plecionki i łyżki z drzewa, oszukał wczoraj niemiłosiernie jakiś rzeźmieszek. Sprzątał złodziej ofiarował się nosić owe naczynia za opłatą 10 ct., twierdząc, że lituje się nad zmęczeniem baby. A że był to spory ciężar, więc naiwna zgodziła się, zapłaciwszy mu wpród z góry. W niespełna pół godziny znikł nagle litościwy posługacz na zakręcie ulicy Kopernika i to tak nagle, że baba nie umiała nawet zdać sobie sprawy, w którą stronę mógł się udać.

Bezczelny złodziej. P. Wład. Wiszniewski, medyk, zamieszkały w ul. Pijarów l. 15, powróciwszy niespodzianie o 10 rano do mieszkania, zastał w nim złodzieja, który popakał już wszystkie rzeczy i pościel w tłumoki i właśnie miał je wynosić. Gdy p. W. zastąpił mu drogę do drzwi, skoczył przylapany ptaszek do okna, wybił szyby i wydostał się na ulicę. Uciekając, skrył się w ul. Piekarskiej w realności ślusarza Kosiby, gdzie przytrzymali go lokatorowie, lecz następnie przed przybyciem policyi puścili.

Wielką awanturę uliczną urządziła zarobnicza Joanna Batiuk w ul. Łyczakowskiej. Będąc w podłym stanie, wyproszona z szynkowni pod l. 40, zaczęła tłuc kamieniami wszystkie szyby w oknach.

Zbłąkane dziecko liczące półtrzecia roku, płci męskiej, ubrane w granatową sukienkę i czerwona włóczkową chustkę, przydybano na targowicy zbożowej. Ponieważ do wieczora nikt się po malca nie zgłosił, oddała go policja w opiekę komisaryatu dzielnic trzeciej.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +13o R.

Kronika policyjna. Kradzież. W Rynku przytrzymał Mikołaja Batoga, który skradł tam przekupce kilka ośelek masła i uciekł z niemi. — W ulicy Krótkiej pod l. 2. dobrali się rzeźmieszkowie ubiegłej nocy przez okno do mieszkania p. Ozyasa Feinera i skradli mu palto i ubrania zimowe. Czelnik ślusarski Kazimierz Maryniszyn, sprzeniewierzył kwotę 32 kor. na szkodę właścicielki warsztatu, p. Anny Dominik, a zabrawszy

nadto narzędzia, zbiegł z warsztatu. Z otwartego okna przy ul. Słonecznej pod l. 7 skradziono położoną dla przewietrzenia pościel. — W kościele P. Maryi Magdaleny skradziono służącą, Tekli Kraj, żółtą sakiewkę, zawierającą 3 korony. — W ulicy Szpitalnej pod l. 40 skradziono z ganku pierwszego piętra pościel, wiszącą na balustradzie. — Do ogrodu przy ulicy Kalczej pod l. 9. dostał się jakiś rzeźmieszek i wyciął z kłabu bukszpan, wartości przeszło 120 koron. Część bukszpanu tego znalazła policja w Rynku u jednej z siedziarek, która nabyła go za 70 hal. od rzeźmiesza. — W ulicy Słodowej pod l. 6. otworzono mieszkunio zarobnika, Mikołaja Sklem i zabrano mu pościel. — Za kradzież popełnioną na szkodę p. Chaima Guttmana, aresztowano Józefa Świdzińskiego i zaleziono u niego w kufrze część skradzionych przedmiotów — P. Janinie Schönwitz, zamieszkałej przy ulicy Fredry pod l. 3 skradziono ze stołu pugilares, zawierający 21 koron. — W ulicy Jagiellońskiej pod l. 9. dobrano się do mieszkania służby kupca, p. Musiałowicza i okradziono ich doszczętnie z ubrań. Podejrzanie padło na dawnego parobka, Michała Czabare, który znał dobrze porządek domowy i w dniu spełnienia kradzieży kreślił się podejrzanie po domu tak, że stróż tej realności wypędził go na ulicę. Przy aresztowaniu znaleziono kilka koron gotówki i nowe ubranie, które sobie onegdaj kupił. Ponieważ nie umiał on podać skąd wziął pieniądze, oddano go do aresztów policyjnych.

Zgubiono. P. J. Strauch, jubiler, zgubił w przechodzie z ulicy Sobieskiego na ul. Kazimierzowską damski, złoty, ośmiokątny zegarek. Na jednej kopercie wygrawerowane były ptaszki. Na ulicy Żółkiewskiej zgubiła p. Zofia Waszmann krótki łańcuszek złoty. — Służąca, Z. Chęciak, zgubiła przy wysiadaniu z tramwaju dwa różowe kaftanki.

Znaleziono. W ulicy Sykstuskiej znalazła Ema Herschman pugilares, zawierający 7 kor. 66 h. i inne drobniaki i notaty. — Dorożkarz, Gustaw Juszczeński, znalazł w swej doroczce zapomnianą przez kogoś ciemną chustkę zimową. — W Rynku znaleziono kluczyk wertheimowski na żelaznym kółku.

Wiele maszynistów kolejowych w Stanisławowie zakończył się w środę wieczorem wieczornicą, w której wzięło udział około 300 kolejarzy. Najbliższy zjazd odbędzie się w roku przyszłym w In-sbruku.

Stanisławów. Bardzo dobrze zaprezentował się u nas teatr ruski, który onegdaj rozpoczął szereg przedstawień piękną operą Kropiwnickiego, p. t. „Pieśń w obrazach”. Personal tego teatru narodowego jest do-brze dobrany i posiada kilka sił pierwszorzędnych, mianowicie: pp. Osipowiczową, Rubczakową, Krawczukową i pp. Podwysockiego, Petrowicza i Rubczaka. Ten ostatni posiada istotnie fenomenalny głos basowy. Dyryguje orkiestrą p. Kosak. Do sztuki onegdaj przedstawione, zakupił dyrektor teatru p. Hubezak oryginalne kostiumy i akcesorya w Kijowie. Trupa teatru ruskiego posiada także wybornych tancerzy. Na pierwsze przedstawienie zebrała się publiczność tutejsza licząc i sympatyczne zgótowała teatrowi przyjęcie.

Drohobycz. („Wesele” Wyspiańskiego). We środę odegrali tu lwowskie Miłośnicy sceny Wyspiańskiego „Wesele”. Mimo nadzwyczajnych trudności technicznych i braku najprymitywniejszych urządzeń scenicznych, przedstawienie odbyło się ku zupełnemu zadowoleniu bardzo licznie zebranej publiczności, bo znakomita gra amatorów wynagrodziła wszystkie wymienione braki. Wdzięczni jesteśmy kierownikowi artystycznemu p. T. Pilarskiemu, że nas z tem arcydziełem zaznajomił.

Stryj. Wybory do Rady miejskiej tutejszej, odbędą się w maju b. r.

Nowy biskup. Ruslan twierdzi, że biskupem stanisławowskim mianowany został ks. Platon Filas, dotychczasowy przełożony klasztoru OO. Bazylianów w Drohobycz.

Nowe apteki. Koncesję na aptekę w Boryni otrzymał zarządca apteki w Bohorodczanach p. Fryderyk Heyder. — W Starejsoli kreowano nową aptekę; kto na nią koncesję otrzyma, na razie jeszcze nie wiadomo.

Kursa sadowniczo-ogrodnicze w Tarnowie. Rada szkolna krajowa zwróciła się do tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego z zapytaniem, czy nie byłoby słonne urządzenie w roku bieżącym i w latach następnych kursów sadowniczo-ogrodniczych dla nauczycieli tarnowskiego i sąsiednich okręgów. W razie udzielenia ze strony Towarzystwa poparcia w sprawie urządzenia takiego kursu, oświadczyła Rada szkolna krajowa gotowość udzielenia na cele kursu odpowiednich funduszy na remuneracye dla prelegentów i na stypendya dla 15—18 nauczycieli na kurs powołanych.

Z Drohobycza donoszą nam, że p. Michał Panesch, radca sądowy, zrezygnował z godności zastępcy marszałka Rady powiatowej w Drohobycz.

Pokaleczenie brzytwą. Z Krakowa donoszą nam: Rozprawa przeciw Abrahamowi Maurycemu Alsterowi, golarzowi, oskarżonemu o ciężkie pokaleczenie brzytwą Kazimierza Włodka, zakończyła się skazaniem obwinionego za przekroczenie §. 335 u. k. (świadome używanie narzędzi niebezpiecznych) na 14 dni aresztu. Przy poprzedniej rozprawie Alster skazany był na 3 miesiące więzienia.

Z dniem 1 kwietnia b. r. występuję ze szkoły muzycznej Karola Mikulego.

Paulina Biernaoka.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
W sobotę 22 b. m. po raz drugi: „Pan Wołodyjowski”, opera w 3 aktach Henryka Skirmuntta. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Kościusko pod Racławicami”, obraz historyczny w 5 aktach ze śpiewami przez W. A. Lasotę.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór przedostatni występ Bel Sorel (na ogólne żądanie po raz ostatni): „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa, ostatni występ Jadwigi Camilowej i Mikołaja Lewickiego.

W poniedziałek 24 bm. po raz trzeci: „Pan Wołodyjowski”, opera w 3 aktach Henryka Skirmuntta. Gościnny występ Ireny Bohuss.

We wtorek 25 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Pan Dama-zy”, komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

We wtorek o godzinie 7 wieczór (po raz ostatni w tym sezonie): „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i poże-galny gościnny występ Bel Sorel.

We środę 26 bm. po raz czwarty: „Pan Wołodyjowski”, opera H. Skirmuntta.

We czwartek 27, piątek 28 i sobotę 29 b. m. z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

W niedzielę popołudniu: „Życie w śnie” (Nad przepaścią), wodewil w 5 obr. z niemieckiego, muzyka Kralzera.

W niedzielę wieczorem: „Pan Zolzikiewicz”, sztuka ludowa Galasiewicz i Mellerowej z powieści Sienkiewicza „Szkoła węglem”.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

W niedzielę 23 bm. o godzinie 2½ popołudniu: „Kościusko pod Racławicami” (popularne).

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór: „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

Dla lekarzy. Przegląd lekarski donosi, że dr. Lachs objął dział sprawozdawczy w organie niemieckiego Towarzystwa dla historii medycyny i nauk przyrodniczych, z prac polskich, należących do tego zakresu. Uprasza on na tej drodze autorów, życzących sobie aby ich rozprawy zostały omówione w przytoczonym czasopiśmie, o nadsyłanie swych prac pod adresem: dr. Lachs (Kraków, ul. Jasna, 7), lub też pod adresem następującym: Sanitätsrat Dr. Sudhoff in Hoochdahl bei Düsseldorf.

Z teatru. Znakomity artysta sceny naszej p. Kazimierz Kamiński wyjeżdża tymi dniami na szereg gościnnych występów do Łodzi.

P. Andrzej Lelewicz, artysta naszej sceny, wyjechał na kilka dni do Wiednia w celach artystycznych. P. Lelewicz ma z polecenia dyrekcji poznać nowe operetki.

Z sali sądowej.

Lwów, 22 marca.

(O krzywoprzysięstwie).

W rewizyjnej rozprawie przeciwko dr. Feuersteinowi, lekarzowi z Krystynopola, Alterowi Lewinowi i Leisorowi Färberowi o krzywoprzysięstwo, zapadł wczoraj wieczór wyrok, uznający wszystkich trzech oskarżonych winnymi zbrodni fałszywego świadectwa, złożonego pod przysięgą i skazujący dra Feuersteina na 2 miesiące zwykłego więzienia, zaś Färbera i Lewina po 2 miesiące ciężkiego więzienia. W wyroku dra Feuersteina podniesiono, że sprawiedliwość nie może się dopatrzeć i zrozumieć motywów czynu, a jednak, ponieważ fakt jako taki został skonstatowany, skazuje oskarżonego.

Tow. wzajemnej pomocy urzędników prywatnych.

Lwów, 22 marca.

Dzisiejsze posiedzenie zjazdu Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych otworzył wiceprezes Towarzystwa, dr. Karol Mikuliński po godzinie 10 rano.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa, którym na wniosek p. Fabiańskiego, wybrano przez aklamację hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Z kolei p. Dołżycki przedłożył sprawozdanie komisji statutowej w sprawie interpretacji statutu ze względu na wnoszone petyce.

W toku dyskusji nad tem sprawozdaniem wszedł do sali P. Marszałek krajowy, Andrzej hr. Potocki, powitany przez zebranych członków Rady nadzorczej hucznymi oklaskami.

P. marszałek krajowy, poprosiwszy przewodniczącego o głos, pożegnał się z członkami Rady nadzorczej, jako prezes Towarzystwa. W przemówieniu swem wyraził przedewszystkiem żal, że w chwili obecnej, przełomowej, kiedy waga się losy powszechnego ubezpieczenia urzędników prywatnych, zmuszony był z powodu powołania go na inne stanowisko złożyć godność prezesa Towarzystwa.

Zapewnił następnie zebranych, że rozwój Towarzystwa leży mu na sercu i że o ile to będzie w jego mocy popierać będzie zawsze jego dążenia. W końcu wyraziwszy przekonanie, że przyjęcie do skutku ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych leży nie tylko w interesie urzędników prywatnych, ale także właścicieli i całego społeczeństwa, zakończył staropolskim „Szczęść Boże!”

W odpowiedzi na to przemówienie dr. Jakliński podziękował p. marszałkowi krajowemu za dotychczasową jego pracę dla dobra Towarzystwa, a wspomniawszy następnie o nowo wybranym prezesie Towarzystwa, prosił go, by wpłynął na hr. Tarnowskiego, aby ten godność tę przyjął.

Po przyjęciu wniosków komisji statutowej, załatwiono cały szereg petycji.

Braća Didolic 3136 Lwów
Czarneckiego 3

jedyna dalmatyńska winiarnia, poleca pod gwarancją naturalne wina z własnych winnic, stołowe, dla niedokrewnych, deserowe, kuracyjne, chorwacki Szampan, Oliwę dalmatyńską, znakomitą Śliwownicę, Koniaki, Figi dalmatyńskie. — Przy większych wysyłkach na prowincję odpowiedni rabat.

Po opuszczeniu sali obrad przez Marszałka krajowego, zawiadomił p. Szczerbicki zebranych członków Rady nadzorczej, że Marszałek krajowy złożył na jego ręce kwotę 6.000 kor. na stworzenie fundacji dla synów urzędników prywatnych. Pieniądże te złożył następnie p. Szczerbicki w ręce przewodniczącego.

Z kolei odczytano protokół z odbytego wczoraj posiedzenia poufnego. Na posiedzeniu tem uznano za ważne wybory delegatów z oddziałów: rudańskiego, łancuckiego, skałackiego, lwowskiego i zastępców delegatów z oddziałów cieszanowskiego i tarnobrzckiego.

Nadano następnie posagi z fundacji im. śp. Stefana hr. Zamoyskiego, w kwocie po 400 kor. Helenie Franczykowskiej i Maryi Zofii Więźlewiczówny, sierotom po członkach Towarzystwa. Zalecono również wydziałowi centralnemu, aby się odniósł do Wydziału krajowego z żądaniem o ponowne rozpisanie konkursu na stypendya z fundacji im. śp. Antoniego Rogala Zawadzkiego.

Po kilkuminutowej przerwie w obradach, uchwaliło zgromadzenie wysłać do marszałka krajowego natychmiast deputację, która ma mu wyrazić imieniem Towarzystwa gorącą podziękę za dzisiejszy dar. Z kolei p. Grand, referował cały szereg rekursów przeciw uchwałom wydziału centralnego.

O godz. 2 przewodniczący, po uchwaleniu budżetu na r. 1902, zamknął obrady rady nadzorczej, zarządzając posiedzenie tajne.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 marca.

Po wczorajszym posiedzeniu Izby.

Wiedeń. *Arbeiter Zeitung* pisze, że rezolucya p. Stuerkha była kapitalnem głupstwem, wniosek ten przeto musiał skończyć nędznie. Usunięcie szkoły, która ma 7 lat istnienia, byłoby dotkliwą krzywdą narodowościową, temu nie zdołają zaprzeczyć najzapaleńsi nawet szowiniści Niemiec.

Neue Fr. Presse pisze, że wczorajsze posiedzenie powinno nasunąć poważne uwagi. Rząd ma powody żałować, że rezolucya p. Stuerkha upadła. Dzięki temu bowiem na nowo pokazała zęby obstrukcya, o której sądzono, że już została pogrzebana. Okazało się jak nie wiele potrzeba dopełnić błędów, ażeby ją wskrzesić.

Neues Wiener Tagblatt powiada, że radykalizm powinien wczorajszą datę czerwono podkreślić. Jeżeli chodziło bowiem o obalenie Wszechniwców, to odrzucenie rezolucyi Stuerkha wywołało skutek wręcz przeciwny. Była to zupełnie mylna metoda.

Neue Freie Presse występuje na ogół dość silnie przeciw rządowi, **Neues Wiener Tagblatt** znacznie łagodniej.

Niemieckie stronnictwo ludowe zaraz po wczorajszym posiedzeniu Izby zebrało się na naradę klubową. Uchwalono jednogłośnie przejść do opozycji. Przejście ma się zaznaczyć w ten mianowicie sposób, że niemieckie stronnictwo ludowe będzie głosować przeciw budżetowi przy trzecim czytaniu. O posiedzeniu owem wydano komunikat, który uważa położenie za bardzo poważne.

Obstrukcya.

Wiedeń. Wszechniemy zapowiedzieli dziś obstrukcye.

Tisza.

Budapeszt. Stan zdrowia Kolomana Tiszy jest dalej krytyczny.

Wybory do Izby handlowych.

Bozen. Do tutejszej Izby handlowej i przem. wybrano w I. i II. Kole wyborczem obu sekcji kandydatów połączonej partii wolnomyślnych, w III. Kole wybrano chrześcijańsko-społecznych kandydatów i konserwatystów.

Demonstracya W. księcia.

Berlin. Do *Deutsche Rundschau* donoszą z Moskwy o interesującym zdarzeniu z powodu rocznicy zniesienia pańszczyzny, przypadającej na 19-go lutego starego stylu (t. j. 4 marca). Mianowicie w Petersburgu zabroniono wszelkich uroczystości z tego powodu. A podobny zakaz wydał i policmajster moskiewski. Jednakże wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz, generał gubernator Moskwy oświadczył, że urządzi obchód u pomnika Aleksandra II.

Wielki książę udał się rzeczywiście w tym dniu do pomnika Aleksandra II., gdzie zebrało się też wiele ludu.

Miało być około 40.000 ludzi.

Książę wygłosił tam mowę, która wywołała burzę oklasków i wprowadziła w zachwyt zgromadzonych studentów i robotników.

Odezwały się entuzjastyczne okrzyki na cześć cara Aleksandra II.

Dziennikom zakazano ogłaszać całe to zajście. (Uwaga korespondenta: „Kto wie, czy sprawa ta nie stoi w związku z aresztowaniem na granicy hr. W., który należał do świty W. księcia)."

Po zamknięciu numeru.

Habilitacya. Dziś o godz. 12 w uniwersytecie lwowskim, ceniony historyk dr. Adam Szelański, wygłosił wykład habilitacyjny na temat: „Sprawa zwrotu Śląska za Zygmunta III“. Fakultet filozoficzny przyznał dr. Szelańskiemu *veniam legendi* w zakresie historii wieków średnich i nowożytnych.

Otrucie. Wczoraj na Bogdanówce l. 6, zachorowała nagle po powiciu dziecka, żona robotnika kolejowego, Marya Zupańska. Mąż jej udał się więc do lekarza kolejowego, dr. Szymańskiego z prośbą, by przyszedł obejrzyć chorą i ewentualnie coś zapisał. Lekarz jednak kazał sobie opisać symptoma choroby i tak na słowo zapisał rozmaite leki. Tymczasem wieczorem zachorowało także dziecko a stroskani rodzice postanowili mu dać ułopek.

Robotnik, wiedząc z doświadczenia, że lekarz zapisując lekarstwo dla matki, zapisuje także dla dziecka ułopek, wziął jedno z lekarstw zapisanych dla żony i nalał dziecku do ust. W tej chwili dziecko dostało konwulsyi a zawezwani lekarze stwierdzili otrucie lysolem (środkiem desinfekcyjnym). Dziecko w strasznych męczarniach zmarło po kilku godzinach. Zwiłki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Wiedeń, 22 marca. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'42 Renta majowa 101'70, Węgierska renta koronowa 91'45, Akcye kredytowe 692'50, Kredytowe węgierskie 704 —, Bank anglo-austriack 285'—, Unionbank 561'—, Bankverein 463'—, Laenderbank 425'50, Kolej pań. 673'75 Lombardy 68'50, Elbenthal 471'—, Towarzystwo akcyjne broń —, Akcye tytoniowe —, Alpin 891'50, Rims Muranya 500'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 111'25, Ruble 258'75, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, Akcye gal. Banku hip, —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 96'10, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 95'—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 95'10.

Uposobienie słabe.
Berlin, 22 marca. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 218'40, Disconto Commandit 193'50.

Uposobienie słabe.
Wiedeń, 22 marca. (Giełda zbożowa).
Pszenica na wiosnę 9'27 do 9'28 pszenica na maj-czerwiec — do — na jesień —, Żyto na wiosnę 7'53 do 7'59, żyto na maj-czerwiec 7'52 do 7'53, na jesień —, Kukurydza na maj-czerwiec od 5'50 do 5'51, czerwiec-lipiec od — do — lipiec-sierpień od — do —, Owies na wiosnę od 7'52 do 7'53, owies na maj-czerwiec od 7'54 do 7'55, na jesień od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'75 do 12'35 Olej rzepak na kwiecień-maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —

Uposobienie spokojne.
Pięknio.
Budapeszt, 22 marca. Pszenica na maj od 9'28 do 9'29, pszenica na październik od 9'22 do 9'23, żyto na kwiecień od 8'16 do 8'20, żyto na październik od 7'47 do 7'48, owies na kwiecień od 6'74 do 6'75, owies na październik od 7'26 do 7'37, kukurydza na maj od 5'20 do 5'21, Kukurydza na lipiec od 5'33 do 5'34, Rzepak na sierpień 12'20 do 12'30.
Oferty dostateczne.
Chęć młarna.
Uposobienie spokojne.
Pięknio.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Liberty-Atlas 75 ct.

do złr. 3-35 za metr

jakoteż „Jedwab-Henneberga“ czarny, biały i kolorowy na bluzki i suknie od 60 ct. do złr. 14'75 za metr. **Absolutnie wolne od cła**, gdyż za ofrankowaną przesyłkę materyj, opłacam cło we własnem biurze cłowym na austr. granicy.

Jedwab ślubny	od 65 ct.	do zł. 14'65
Jedwab damaste	od 65 ct.	do zł. 14'65
Jedwab Bast za suknię	8'65 zł.	do zł. 42'75
Fularowy jedwab	od 60 ct.	do zł. 3'65
Balowy jedwab	od 60 ct.	do zł. 14'65
Jedwab grenadyna	od 80 ct.	do zł. 7'65

za metr. — Wzory odwrotnie. — Podwójne porto do Szwajcaryi. 333

G. HENNEBERG,

zagraniczny c. k. nadworny dostawca. — Zürich.

Dr. A. PFAU

lekarz szpitala powszechnego ordynuje od 3—5 pop. ulica Sobieskiego 47. 711

Dr. J. Moszkowicz

przeniósł się z Tarnopola do Lwowa, ulica Krasińskich 8, ordynuje od 3 do 5 godz. 1677

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 1125
ulica Jagiellońska nr. 1 la, 2 piętro.

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. J A H R

ord. od 10—12 i 3—5 ul. Sykstuska l. 32. I. p. 2342 10-2

Dr. Zofia Moraczewska

ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popołudn. ul. św. Mikołaja 19. 2708

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

Wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie. W stosownych wypadkach bez płytki. 2562 20-3
Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Zakład Dr. Eug. Piaseckiego

dla gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ulica Trzeciego Maja l. 2. — Ordynacya od 2—4. Dla zdrowych gimnastyka higieniczna. Prospekta na żądanie. 2206

Kulmbachskie

piwo oryginalne, Konrada Kisslinga. Zastępstwo na Austrii i główny skład W. MORKOWSKI, Wiedeń I., Schottenring Nr. 6. — Wysyłka beczkami lub we fiaskach. 1510

Adolf Honkiszewski

malarz, przeprowadził się na ulicę Łyczakowską l. 51. 2146

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika l. 3. 2615
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki.
Reperatury z prowincyi skutecznie odwrotnie.
Instytut otwarty cały dzień
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygmunt Stobiecki, technik-dent

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 2485

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

MYDŁO IMCI PANA

ZABŁOCKIEGO

Najlepsze mydło toaletowe

wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej

„T I E N“

Do nabycia we wszystkich aptekach drogueryach i pierwszorzędnym sklepach. Cena zwyczajne 40 groszy — zbytkowne 1 korona za sztukę. 18

SZCZAWNICKĄ WODĘ

ze słynnych ze skuteczności źródeł Józefiny i Magdaleny z najświeższego czerpania, zaopatrzono już składy wód mineralnych, apteki i droguerye prowincjonalne. Główna reprezentacya we Lwowie, p. Rudolf Weinreb.

Zarząd.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przybywam z końcem b. m. do Lwowa z oryginalnymi modelami paryskimi w toalecie damskiej i wystawiam takowe dla P. T. Szanownej Publiczności w Grand Hotelu. Z szacunkiem Teresa Schwarz & Comp. Wiedeń, I. Bauernmarkt 9.

Hotel George'a

426

ma każdego czasu do dyspozycji na wesela, obiady i wieczorki tańcujące, elegancko urządzonej lokal, składający się z jednej sali z fortepianem i dwóch pokoi. Bufet i kolacje po cenach odpowiednich do umowy przyjmuje Zarząd restauracyi.

INSTYTUT DETEKTYWNY „HELIOS“ Wiedeń,

poufne informacje, poszukiwania, obserwacje wszędzie, 56 30-24

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)

odnowiony według najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ct. z pościelą, nie doliczając żadnych serwisów.

Najlepsze francuskie
papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Najlepsze francuskie
tutki cygaretowe.

Wszędzie do nabycia.

Wszędzie do nabycia.



PANIE,
które dbają o piękne figury, no-
szą tylko 2469 4
Gorsety ze wstążek
„Sada-Yacco“
Patent 5378. Wszędzie do nabycia.

Suchark-Robin

(Mleko-białko)

najnaturalniejszy, najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek wzmacniający
dla chorych, rekonwalescentów i dzieci.

CENA ZA PACZKĘ (1/4 Ko) 80 h.

Każda paczka zawiera świadectwa i analizy wybitnych osobistości naukow.
Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach delikatesów.

Wysyłka na prowincję codziennie.

Od 4 paczek poczasz francu do każdej stacyi pocztowej za za-
liczką. Próbné paczki franco za poprzedniem nadesłaniem należyt.

Fabrik: M. Gabek Sohn, Wiedeń, X. Luxenburgerstr. 28.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restaura-
torów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Markus Adler, pl. Akademicki.
Jakób Agid, Krakowska. 25.
Baraniecki, hotel Pański.
H Baum, Hotel Warszawski.
Beigel Chorażczyzna.
Bukalska J. Szeptyckich 50.
A. Brattel, Sykstuska 28.
Czarnecki W. Lyczakowska
J. Drucker, Gródecka.
Jakób Fried, Rynek.
Fränkel J. ul. Sapiehy.
Os. Garfunkel, Sykstuska 2.
Adolf Grünfeld, Janowska 7.
Antoni Herold, Sykstuska 14.
Edward Heltwig, Kopernika.
Hłków Halicka.
Kanarienvogel, Jagiel. 16.
Kawłarnia teatralna.
Kaw. Europ., Jagiellońska.
A. Kostkiewicz, Wałowa 13.
Dawid Kessler, Pańska.
Kessler R., Gródecka 23.
A. Keil, Kopernika.
Kraus A. ul. Skarbowska.
J. Ch. Kreindler, pl. Bernard.
S. Lemel, Gródecka 54.
J. Löwenheck, Trybunalska.
W. Łopaciński, Gródec. 79.
Jan Ludwig, Krakowska 7.
Kar. Makowski, Krasickich.
Mama D. ul. Lindego.
J. Nowożeniuk, Kopernika 4.
Nussenblatt Leona Sapiehy.
J. Proksch, Lyczaków.
Przybylski K. Teatralna.
S. Reich, Rynek 5.
Ruszkiewicz J. Batorego.
Rothberg, Kazimierzowska.
Rougnon, Pasz. Mikolaseh.
Antoni Rudziński, rest. kol.
Maks Rothberg, Gródecka.
Schleicher L. Jagiellońska.
A. Sonnenschein, Gródecka.
Herman Salzberg, Kolańska.
S. Schall ul. Kazimierzowska.
S. Schapira, Rynek.
Osiat Schwarzer, Gródecka.
M. Skulski, ul. Teatralna.
Schmidt K. Chorażczyzna.
N. Toepfer, Trybunalska 12.
Wolisch H. Gródecka.
Jan Waży, Czarneckiego.
K. Zimmet Kazimierzowska 43.
J. Zuckerman, Zimorowicza.
Zuckerman, Leona Sapiehy.

BOK OKOCIMSKI.

(Porter krajowy)

Automaty, pasaż Hausmana
Bukalska J. Szeptyckich 50.
Z. Baczewski, Halicka.
O. Garfunkel, Sykstuska.
Hłków M., ul. Halicka.
Nowożeniuk J., Kopernika.
Restauracya Hotelu war-
szawskiego.
S. Schapira, Rynek.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego 1. 12.

Telefon Nr. 6. 501 6—5

Skład piwa szklkowego u p. Wlesera, Sykstuska 14. Tel. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmiech
lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocim-
skie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze
sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką oko-
cimskiego. JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Na Święta!

polecamy:

1/2 kg. masy migdałowej	1-30
" masy orzechowej	1-10
" czekolady wanilii (pod gwar. praw.)	1-40
" cykady.	1-40
" skórek pomarańcz.	—90
" kakao (pod gwar. prawdzi.)	2—
" pomadek do ubie- rania ciast.	1-40
" marmolady do na- dziewiania ciast	—90
" konfitury czeko- ladowej do glazu- rowania ciast	2-40
" piernika czysto miodowego.	—80
" piernika cukrowego	—90

tudzież baranki, piś-
niaki czekoladowe i eukro-
we, bombonierki, bombony at-
sowe, najrozmaitsze pomadki,
róże, kwiaty, maczek cukrowy
torty, ciasta i t. p. w wielkim
wyborze po bajecznie niskich
cenach. Wyłączny nasz skład
dla sprzedaży hurtowej i dro-
biazowej znajduje się przy
placu Gołuchowskich 5, (róg ul.
Kazimierzowskiej). — Polecamy
się łaskawym względem PT.
Publiczności, z wysokiem po-
ważaniem Brandstädter
i Spółka, parowa fabryka
cukrów i pierników we Lwo-
wie. 2656 8-3

Na święta

poleca handel towarów korzen-
nych i farb

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek 1. 28.

Migdały, Rodzynki,

Figi, Daktyle,

Drożdże codziennie świeże,

Czekoladę,

Koniaki i Wódki

W I N A

stołowe, 1 litr 48 ct.

Wino Schlumbergera

i Jalicza

w oryginalnych szklkach.

2596 7-4

W chorobach pęcherza

moczowego i innych

tym podobnych dolegliwościach

są najbardziej rozpowszechnio-
nym i najlepszym środkiem

kapsułki tarolinowe (na-
zwa zastrzeżona), które można

zażywać, nie przeszkadzając

sobie w codziennych zajęciach,

należy żądać zawsze Grätz-
nera kapsulek tarolinowych

a wszystkie rzekomo skutecz-
niejsze środki stanowczo do-
rzucać należy. 50 kapsulek:

11 z olejem santalowym, 3 z sa-
lolem, 3 z ekstraktem Kubeba.

Cena 3 korony. Do nabycia

w aptece Piepessa Poratyskie-
go. Lwów, Plac Bernardyński.

31

NASIONA
warzyw i kwiatów
w najlepszej jakości
Zakład ogrodniczy
A. Minnowicza i syna
Lwów, Plac Bernardyński 63.
Cenniki na żądanie da-
mo i opiat. 1902 28-1

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w KRAKOWIE
ul. Pijarska 4.

we LWOWIE
ulica Kopernika 2.

z filiami w Rzeszowie i Wieliczce poleca na sezon wiosenny

Nasiona gospodarskie

konieczny, lucerny, trawy, buraki, marchew,
wykę, łubiny itp. w najlepszej jakości i pod gwa-
rancją najwyższej czystości i siły kiełkowania.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mąki kostne, saletrę chilijską, mąkę żu-
łową Thomasa itp. pod gwarancją pełnej zawartości
składników pokarmowych.

Maszyny i narzędzia rolnicze

z fabryki H. Cegielskiego, tow. akc. w Poznaniu, najlepsze
oryginalne amerykańskie maszyny żniwne „Buckeye”,
fabr. Aultman Miller & Co. w Akron Ohio, U. S. A. itd.
Cenniki i katalogi darmo i opłatnie.

Kierownictwo oddziału rolniczego: 1066

Dr. A. Prażmowski
we Lwowie.

Dr. T. Kudelka
w Krakowie.

DACHÓWKĘ

znakomitej jakości poleca

Samuel Fett w Rzeszowie.

2734

Już nadeszły

NOWOŚCI

wełn, batystów, per-
kali, dywanów, por-
tyer, kap, firanek i ma-
teryi meblowych w naj-
większym wyborze i po

najtańszych cenach

DO MAGAZYNU

Ignacego Frieda

plac Halicki liczbą 12a

(lokal dawniej Zwiback.)

1127 ?

Fabryka poszukuje

Agenten en gros

z branży korzennej i środków pożywnych, któryby re-
gularnie Galicję objężdżał, jako generalny sprze-
dawca, artykułu konsumpcyjnego. Oferty pod: „Fabrik
2013“. Rudolf Mosse, Wien, I. Seilerstätte 2.

2726 3-1

Jedyna prawdziwa

Masa francuska
w puszkach po zł. 1-40, 75 i 40 ct

Pasta krajowa

również dobra jak francuska
w puszkach po zł. 1. ct. 55 i 30.

Lakier bursztynowy

w puszkach po zł. 1. ct. 55 i 30.

Lakier emaliowy

we wszystkich możliwych ko-
lorach w oryginalnych puszk.

Farby na krasanki,

Szczotki, Pendzle, Wosk,

poleca najtaniej jedynie handel

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek 28.

2595 7-4

Bracia Sommariva

właściciele Zakładu sztuc-
czo-ogrodniczego w Ge-
nui we Włoszech,

specjaliści kultury

róż, kamelij, goździków, fioł-
ków etc. etc., dostarczają co-
dziennie świeżo ścięte kwia-
ty handlowi kwiatów do robie-
nia bukietów i wieńców, jak

niemiec dostarczają wszelkich

gatunków liści do dekoracji

i wieńców. Kwiaty wytrzymu-
ją podróż, są trwałe. — Zamó-
wienia można wysłać w je-
zyku polskim. 1727 10-0



Földes

Cena słoika

1 korona

Margit-K

Wszędzie

do nabycia! Krem

Środek nieszkodliwy, działający pe-
wnie i szybko przeciw piegom,
plamom wątrobianym, czerwonosiej twarzy i rak, bez tłu-
szczy. Wyrobia: Aptekarz Klemens v. Földes, Arad. Ostrzeż-
nie przed fałszerstwami podobnych wyrobów. 2438

Otwarte cały rok.

SANATORIUM

Dr. Eugen. Waigla — Lwów,

ul. Hausnera 1. 11.

pod admin. kierow. Kazimierza Soleckiego.

Nowo urządzone i przebudowane.

Przyjmuje chorych

na stały pobyt, celem leczenia wszelkich

chorób, z wyjątkiem zakaźnych i umysł-
owych. Prospekta na żądanie wysła

2491 5-2

Zarząd.

Otwarte cały rok.

Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się łaskawym względem polski handel delikatesów i po-
kojedno śniadań. Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. W. Mor-
kowski w Wiedniu, I. Schottenring 6, vis a vis Hotelu Francuskiego. 1511

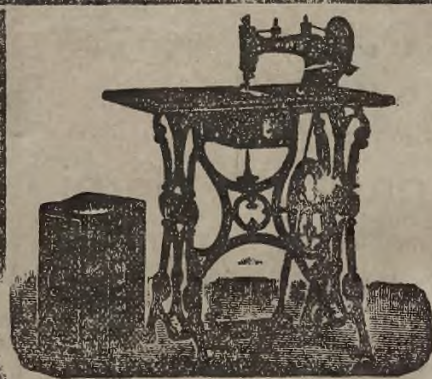
Przyszła myśl, aby wzmocnieniem tych gruczołów bronchialnych zwalczyć bakcyle tuberkuliczne.

„Glandulén“ to nie trującego i nie chemicznie sztucznego, tylko sporządza się ze świeżych gruczołów bronchialnych zupełnie zdrowych, pod dozorem lekarskim świeżo bitych skopów — natura sama daje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleźć. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze osuszane i prasowane na tabletki, każda tabletki wagi 0.25 gramów zawiera 0.05 gramów proszkowanego gruczołu i 0.20 mleka cukrzonego dla dodania smaku.

Wielu lekarzy i wiele osób prywatnych wypróbowało wysoką wartość tego środka leczącego suchoty. „Glandulén” okazał zadziwiające skutki, gdzie wszystkie inne środki odmówiły.

„Glandulén“ sporządza się w chemicznej fabryce dra Hoffmanna nast. w Meerane (Saksonia) i jest do nabycia w aptekach, jakoteż w składzie B. Fragner Apotheke ok. nadw. dostawca, Prag 203/III we fiaskach po 100 tabl. po K. 5.50, 50 tabl. po K. 3.— Szczegółowe broszury o metodzie leczenia z opisami chor. wysyła fabryka na żądanie gratis i franko.

1319-2



Przy masowych zachwalaniach tak zwanych tanich maszyn do szycia, powinien każdy kupujący uważać na to, aby także coś dobrego dostał. Maszyny do szycia Pfaffa, dają wskutek ich uznanej dobroci najpewniejszą gwarancję za trwale zadowolające usługi.

Składy we wszystkich prawie miastach.
Założ. 1862. **Fabryka maszyn do szycia 1000 robotników.**

G. M. PFAFF, KAISERSLAUTERN.

 **we motory**
dla wili, folwar-
ków, cegieł, ogrodów itd.
od 320 kor. począwszy.
Techn. Biuro „AGRICOLA“
Wiaś: M. Schwarz,
Wiedeń XX/2, Pasettistr. 29.
Cenniki gratis i franco.

większym wyborze Magazyn pod firmą: „Au bon Marché” (Késmárky & Illés Następca)

Władysław Ciechulski

Lwów — ulica Teatralna l. 2 — dom Kapitulny.
Rok założenia 1878. 2538 2

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Jarosławiu jest do objęcia posada urzędnika (sekretnarza) z płacą roczną 1.200 koron. Termin wnoszenia podań do 10 kwietnia b. r.

Jarosław, dnia 19 marca 1902.

2694 3-1 Zarząd.

Według obwieszczenia ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisuje c. k. Dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie ofertę na oddanie w akord utrzymania robót ziemnych i nawierzchni na szlaku Lwów-Bełzec (Tomaszów), na przeciąg trzech lat.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do 10 kwietnia 12 godzina w południe (czas lwowski).

Warunki przejrzenia być mogą w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie ul. Krasińskich 15, lub w biurze kierownictwa ruchu kolei Lwów-Bełżec we Lwowie ul. Bełzartowska 1. 1. 2715 3-1

W Łwowie, w marcu 1902.
C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Cudowny którego sprzedano na wystawie w Chicago nad 2 1/2 mil., nabyć można

tylko za k. 240
za poprz. nadesłaniem kor. 240
franco, zaliczka o 40 h więcej.

mikroskop

Niezbędny do nauki botaniki i zoologii i oddawna upragniony aparat w gospodarstwie do badania wszystkich środków spożywczych fałszowanych i trychin w mięsie, wszystkie w wodzie żyjące zwierzątka dla gołego oka niewidzialne, doskonale widać. Oprócz tego instrument ten zaopatrzone jest lupą dla krótkowidzących do czytania najmniejszych pisma. Lepszy mikroskop z 2500-krot. kwad. powiększeniem i więcej szkieł obiek. w eleg. skrzyneczce **tylko kor. 5.** wysyła 2514 1

J. Schüller. Wiedeń II. Kurzhauerpasse nr. 4.

TONINO

WINA lecznicze, odpowiadające przepisom farmakopii, dla cierpiących na żołądek, osłabionych i rekonwalescentów, najlepiej polecane, do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i lepszych handlach delikatesów. Jakkolwiek w centralnym składzie:

Simetta & Blau
Wiedeň, I., Griechengasse 8. Telefon 7146.

zku aptekarskiego w Wiedniu, IX., Spitalgasse 31.
 próbować wino w wymienionym Zakładzie. **Cena**
klej Maszki 1 kor. 80 h. — Odsprzedającym
 owdienki rabat. 2276 12-3

A. DENIZOT.

Właściciel Szkółek,
POZNAŃ W. 3.

A. BENIZOT, poleca: 2432 4-1
wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe,
flance szparagowe i truskawkowe wysadki na żywopłoty, róże i t. d.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Botanika

z Tenczyńskiej Fabryki wódek

Związek Handlowy Kółek Rolniczych,
Lwów, ul. Kopernika. Kraków-Rzeszów-Wieliczka.

Pod dogodnymi warunkami

udzielamy kredytu naszym Szan. PT. Odbiorcom, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, przy zakupie naszych towarów, jako to: dywanów, portyer, firanek, kap na stoły i na łóżka, kółder, cerat, linoleum, mebli żelaznych i różnych przedmiotów dekoracyjnych. — Specyalny oddział prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich.

Illustrowany cennik gratis i franko.

Zarząd składu dywanów
we Lwowie, ulica Sykstuska I. 6.
(Pasaż Hausmana).

Filie: w Przemyśle ul. Mickiewicza 4; w Stanisławowie ulica Smolki 1. 1839

Kompletne urządzenia gorzeln.
NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE APARATA ODPEWOWE
FABRYKA MASZYN I ODLEWARNIA ŻELAZA
E. BREDT & Ska
W OTTYNIE (GALICJA)
400 Zatrudnionych Robotników
29 28-12

Aptekarza Schneidra HERBATA na KASZEL

i proszek na katar z apteki St. Georg

Wiedeń, V. 2, Wimmergasse 33. sporządzone według lekarskiego przepisu, działają dobrze na organy oddechowe, rozluźniają śluz, łagodzą kaszel, usuwają zachrypnięcie i łaskotanie w gardle.

Proszek 50 ct., należąca do tego herbata 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie (bez portu). Mniej od 2 paczek nie wysyła się pocztą.

Apteka St. Georg, Wiedeń, V. 2, Wimmergasse 33.

We Lwowie w aptekach: Mikolascha, Ruckera i Sp. i St. Krzyżanowskiego.

Proszę uważać na markę ochronną apteki St. Georg. Inzerat należy wyciąć i schować. 1512 2

DOKANADY

jakoteż do innych zamorskich krajów, przeprawa najtaniej powszechnie znana firma 2005 5.4
B. KARLSBERG, Hamburg, Ferdinandstr. 15.
Nim kto szyfartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów krętowych!


Mauthnera
nasiona są słynne i nieprześcignione.

Mauthnera
polski Katalog Nasion o 216 stronach i 500 ilustracjach, wyszedł właśnie z druku i wysyła się go na żądanie darmo i oplatnie 1906
Edmund Mauthner
Cesarsk. i król. Nadworny Skład Nasion
Budapeszt, ulica Rottenbillera 1. 3.

Zł. 7-50 **Orzeł Imperator** **ZEGAR** 2202 3-2
WAHADŁOWY

Zakupowany przez liczne rodziny, biura, publiczne zakłady, rozmaite urzędy; jest ogólnie lubiany; w 75 cm. długiej, elegancko politurowanej i bogato rzeźbionej szafce ze szklanymi drzwiczkami na minutę dokładnie regulowany, nakręca się raz na 14 dni, bije pół i całe godziny. U głowy zegara umieszczony jest pozłacany orzeł z węgierską koroną, który bardzo zegar ten zdobi.
Nadaje się do każdego celu i polecić go można każdemu najlepiej, jest piękny i trwały, a jednak tani. Cena kompletnie uregulowanego tylko zł. 7-50. Wysyłka pocztą za zaliczką z policzeniem 50 cent. za skrzynię i opakowanie.
EKSPORT ZEGARÓW WAHADŁOWYCH
J. Fekete
Wiedeń V. Rüdigerstrasse Nr. 1/S.

Główna na długoletniej praktyce w kraju i zagranicą firma **BRACI DROBNER** Zakład pomologiczny i szkółki drzewek we Lwowie, ul. Siechowska 8. przyjmuje wszelkie roboty ogrodowe, jak: zakładanie parków i małych ogródków oraz całoroczną pielęgnację tychże, odmładzanie i porządkowanie sadów, cięcie drzew karłowatych i uszlachetnianie w miejscu i na prowincyi po cenach najprzystępniejszych. 2052 4-4

LOTERYA PODRÓŻY
Główna wygrana **50** Główna wygrana
podróży z całkowitem utrzymaniem.
Mniejsza wygrana **20.000** Mniejsza wygrana
Tylko podróże.
I. Główna wygrana
Podróż naokoło ziemi
z całkowitem utrzymaniem.
Jeden los **2 korony** Jeden los.
Ciągnięcie nieodwołalnie 15 lipca 1902.
Do nabycia we wszystkich biurach podróży, kantorach wymiany, kolekturach i trafikach.
Właściciele handlow i trafik poszukiwani jako odprzedający za prowizją. — Prospekty gratis.
Generalna sprzedaż Wiedeń, I. Wipplingerstr. 29.
Wygrane Loteryi podróży kupuje się z 10% opustem.
Int. Biuro Podróży Schenker & Co. Wiedeń, I. Schottenring 3, i Kohlmarkt 1. 1095 12-8

Naczynia stołowe, deserowe i luksusowe z chińskiego srebra.
Kompletne wyprawy kuchenne
1536 7-6 z czystego niklu
wyrabiane w światowej fabryce w **Borndorf**, poleca firma
W. BILIŃSKIEGO
Następca **B. RÖSEL**, Lwów, Hetmańska 1

Założono r. 1839.
Najstarszy czeski skład nasion
Wacław Petzold
Praga I. ul. Havirska 394.
W dziale nasion:
Poleca wszelkie nasiona gospodarskie, jarzynowe, kwiatowe, rzep pastewnych, nasiona leśne i owcowe, mieszkanki traw.
Cebule kwiatów i sadzonki, prawdziwe Haarlemskie i Genewskie. 1921-2
W dziale ogrodowym:
Słynne w świecie **kalafiory i róże klatowskie**.
Wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów. — Drzewka i krzewy owocowe, osobliwości drzewka ozdobne szpilkowe, „konifery” sadzonki żywopłotów, sadzonki leśne itd.
Rośliny wodne własnego chowu.
Przy wszelkich nasionach ręczę za zupełną zdolność kiełkowania i prawdziwość rodzaju.
Cenniki z obszernymi opisami zasylam daremnie i oplatnie.
Proszę adresować wyraźnie:
Wacław Petzold, Praga I. ul. Havirska 394.

Prawdziwe marmury, syenity, granity etc.

w różnych kolorach i gatunkach do celów architektonicznych i użytkowych w blokach lub płytach surowych, jak również w zupełnem wykończeniu, podług własnych lub danych rysunków, ogółem wszelkie wyroby w tych materiałach, poleca 1365 6-4

F. M. ZŁOTNICKI

Lwów, Pasaż Hausmana 8.

zastępca towarzystwa tyrolskich marmurów Fritz Zeller i Sp. w Wiedniu. Różne wzory, gotowe wyroby i próbki na składzie.

Fabrykaty krajowe.

Za najlepsze na ostatnich próbach

odbytych w Tarnopolu staraniem Tarnopolskiego oddziału Galic. Towarzystwa Gospodarskiego

uznane **PLUGI** wszechświatowej sławy fabryki **RUDOLFA BAECHERA** w Rudnicach jak również **SIEWNIKI** specjalnej fabryki

FR. MELICHARA w Brandeis 1381 8 poleca gorąco na nadchodzący sezon W-ym Obywatelom.

Generalne zastępowstwo na Galicję i Bukowinę **Zygmunt Parnes**, Podwołoczyska. Filia we Lwowie: Gródecka 30.

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów

cena 2 korony

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska I. 25 — ulica Halicka I. 11. 24

Kraków, Sukiennice I. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska I. 24.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

dostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 32

Generalny zastępca: **E. NEUHAUS, jun.**, Wiedeń, I. Fährichgasse 10, Telefon 8598.

Gwies nasienny
szwedzki, saski, eisenburski, karpacki, Millner, szkocki, Columbus i inne doborowe gatunki z gwarancją dostarcza

BANK ROLNICZY

we LWOWIE.

2623 7-2

TYGODNIK LITERACKI i ARTYSTYCZNY.

POD KIEROWNICTWEM JANA KASPROWICZA.

D-MOL.

KLEOPATRA.

Pełnia ogromna, czerwona
Stoi nad puszczą ostygłą.
Wysmukłych granitów igłą
Rzucony cień obeliska
Na piasku bladym się czerni...
Noc letnia, niema i krótka.
W posoce blasku czerwonej
Sfinksów sierść bazaltowa
Polyska...
Przedwiecznym uśmiechem się śmieją
Kamienni mych progów odzwierci...
Cicho... Białe kwiaty, we włosach moich mrąco,
Cierpią... Śni im się życie — i Słońce...
Jeden, wpółseny, dotyka mojej skroni
I mową tchu swego mnie straszy,
Śmiertelnym zapachem się broni...
Czemu ty grozisz mi?... Czemu?...
Pod martwym ciężarem dyademu
Znużona gnę mi się głowa...
Raz, — na dnie biesiadnej czaszy,
W otęczy blasków, — biała,
Bezcenna perła skonała...
Dziś, — kroplą łzy każdej mnie straszy.
Ja byłem śmierci jej wiwna...
Milczących sfinksów aleją,
W pochyłe bram moich pylony
Wchodził Noe...
Raz dusza ludzka... O ciszej,
Niech głosu mojego drżenia
Cień mój, cień własny, nie słyszy...
Własnego lękam się cienia...
O tej godzinie najczęściej,
Porą ogłuchłą, zciszoną,
Dreszczem przerażeń wstrząsany,
Jedwab kotary mej chrząszczy...
Mrok kąt popiołem zapelnia,
Płaz lęku pełnie wzdłuż ściany,
W zimne mnie skrety owija...
Kochałem siebie i Słońce,
Nieczyja byłem, nieczyja...
Siebie i Słońce kochałem,
W sinych dziś ogniach majacze,
Jak próchno marne dziś palam
I płaczę...
Płaczę — a łzy lecące
Podobne są perle, co białe,
Ufna, bezbronna, raz w czaszy
W śmiertelnym dreszczu — skonała,
Dziś widnem łzy każdej mnie straszy...
Śni mi się życia ciężki sen,
Złowieszczy sen istnienia,
Dławiąca zmore skrzydłem swem
Skroni bladą mi ocienia...
Na pierś mą kładzie się jak głaz
Na pierś cierpiącą, — chorą,
O życia moeny, ciężki śnie,
Istnienia senna zmore!
O życie, ty, co serca człowiecze,
Z dymiących wydierasz łon,
Jak ptaki ufne, z gniazd ciepłych
Na mękę je wiodąc i skon,
Czerwona mi z piersi krew
Ciecze,
Twój ostry mnie rani
Szpon!...
Z omiersztych den
I przepaści,
Z czasu dyszącej otchłani
Na straszny, złowieszczy twój zew
Podnoszą się mary omdlałe,
Istnienia ludzkie się wleka,
Narody cieniów całe
Leniwą, zmaconą rzeką
Płyną...
Widzicie? —
Śni im się straszny, długi, ciężki sen,
Śni im się męka i życie!...
Nizina,
Z mroków prastarej swej właości,
Wilgotną równią, przez błon piasków — płyną,
Rzeką leniwą, wezbraną,
Niepomne po co je z cienia
Na blask i mękę wolano...
Mknij w bezkres życie i Sława
I czar, i młodość, — nie, stanie
Nad ziemią ni chwili krowa,
Skrzydlata tarcza Słońca!
Jak dym kadzielnio się wija
Zwietrzałych mar wspomnienia...
Ja córka Słońca... Mnie skronie,
Waż złoty i lotos owija,
Ja, w której oczy mocarne,
W ich tonie złowrogie, czarne,
Śmiertelni spojrzeć nie śmieją,
Ja czuję oto, że słabnę...
Moc moja i młodość mija,

Od siły złych czarów strzegąca
Nie wstrzymasz mych dni, skarabejo!
Obreż z lotosów i węży
Na łożu ciskam jedwabne,
Królewska obreż mi ciężki!...

Straszno mi, zimno o Hathor!
Wiedzący lotos mej duszy,
U stóp twych stania się, mrze
I pyłem kwietnym lez pruszy!
U stóp twych kajam się, drzę...
Przypomnień stłoczony zator
Nurt życia wstrzymał jak rzekę...
Stało wszystko przedemną,
W całym swym blasku prześnione,
Z istnienia męką daremną,
Przeżyte, spełzone, dalekie
O Hathor, ginę w niem, tonę!
Śni mi się orły czarne
I święte pustki mych sepy.
Legie, kohorty, zastępy,
Pamięcią je ledwie ogarnę...
Okrętów śni mi się stada
I kwietne barki na Nilu
I głowa śni mi się blada
O sepij czaszki profilu...
Wszystkich tumanem miłości
W mym psennym syciam chlebie...

Nie czuli jadu, ni ości —
Kochałem Sławę — i siebie!
Śni mi się młodość i żyzna
Królewskich dziedzin ojczyzna,
Wód wielkich widzę wezbranie...
W głąz szary śni mi się ścięte
Widziadła dawnych mocarzy
Olbrzymie, posępne, święte,
Groby ich kości ogromne,
I zboża złote na łanie
Słoneczna włość mi się marzy...
Las kolumn wysokopieny,
Świątyni cień we wodzie —
Śny moje, sny bezpotomne!
Kraju mój! — rzeko — narodzi!

Ja córka Słońca,
W lotosy i węże złote wieńczona,
Dreszcz lęku pręży mi włosy,
Strach ściga ku mnie ramiona
Moc we mnie gnę się i kona
I jęczy...
Jak dym kadzielnio się wija
Zwietrzałych mar wspomnienia!...

Wypelzły z mroków i głuszy
Z noonego wylęgły cienia
Gad zimny, wilgotny, lepki,
Syczy pod moim sandałem...
Zgiń! skonaj pod moją nogą,
Szkarłatne me zdławia cię trepki,
Stopa ma zetrze cię, zgniecie,
Jak jeszcze dotąd na świecie
Nie gniotła nigdy — nikogo!

Zgiń — skonaj pod moją nogą!...
Pierzechna! O, wróć się ty jeszcze...
Mnie przeczuć węzowe dreszcze,
Przypomnień muie mary zabiją!...
Kochałem siebie — i Słońce
Nieczyja byłem — nieczyja,
O kwiaty wy moje — ginące!

Spalonym sączy się miałem
Blask dzieuny od powal komnaty,
W oponach nocy — i głuszy
Jak białe umiera kwiaty
Królewski lotos mej duszy...

KORRESPONDENCA KONSTANTEGO GASZYŃSKIEGO Z LUCYANEM SIEMIENSKIM Z LAT 1851—66

Z ARCHIWUM XX. CZARTORYSKICH W KRAKOWIE
WYDAŁ STANISŁAW KOSSOWSKI.

Gdym przed kilku miesiącami pracowałem w Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie wpadł mi w ręce rękopism zatytułowany i w inwentarzu oznaczony jako: Listy Konstantego Gaszyńskiego z lat 1851—66 (cod. nr. 3.280). Jest to mała książeczka in 8o, zawierająca 26 autografów poety; na wewnętrznej stronie oprawki jest przypięta — zdaje się ręką Siemieńskiego, bo i inne oznaki wskazują, że rękopism ten od niego dostał się do Archiwum — podobizna Gaszyńskiego z późniejszych lat jego życia. Wszystko razem zeszyte tworzy jedną całość.

Korespondencya ta, jakkolwiek szczupła, obejmuje jednak piętnastoletni okres życia poety i to okres znany nam do tej pory najmniej, Koźmian bowiem, pisząc swój żywot Gaszyńskiego („Żywot i pisma Konstantego Gaszyńskiego. Ze wspomnień Stanisława Koźmiana. Poznań 1872”), pisał go na podstawie wspomnień oschłystych, własnej z nim ko-

respondencyi, która jednak po r. 1850 urwała się prawie zupełnie, właśnie w tym czasie, kiedy zaczyna się korespondencya z Siemieńskim. Siemieński zaś, pracując nad monografią Gaszyńskiego do swoich „Portretów literackich” (Poznań 1868 T. III. str. 214 i n.), nie wyzyskał tych listów prawie zupełnie, bo zaledwie z kilku z nich nieliczne wyjątki pomieszczył w tej pracy. Takie tam również pomieszczenie tych listów, ich dat i treści, że częstokroć list pisany dwa lata później przytoczony jest jako wcześniejszy i odwrotnie, co można dopiero oznaczyć przy dokładnem porównaniu tekstu drukowanego z pisany. Porównanie to ułatwił sam Siemieński, znacząc na autografach czerwonym ołówkiem ustępy, z których korzystał.

A jednak korespondencya ta godną była lepszego uwzględnienia, bo jest ze wszechmiar ciekawa i — rzeczby można — czysto literacka. Szczegółów do życia samego Gaszyńskiego zawiera niewiele, natomiast obejmuje cały prawie współczesny ruch literacki. I w tej właśnie wzajemnej wymianie pomysłów literackich, w tych zwierzeniach jednego poety względem drugiego, również poety, a do tego człowieka, który w tych czasach przed Klaczką był prawie jedyną wyrocznią estetyczną, leży jej znaczenie.

Heidelberg 24 marca 1851 r.

Kochany Lucyane! Bardzo wdzięczny ci jestem i pospieszam z podziękowaniem za artykuł twój o „Pogadankach” (*). Jest tu, w Heidelbergu, Zygmunt Krasiński, abonowany na *Czas* i na *Gonca*, mam więc sposobność czytać twój dziennik i parę dni temu znalazłem tam z radością dowód twojej dobrej pamięci i życzliwości dla mnie. Bardzo mi rad z twego artykułu, gdyż jest prawdziwym *compte rendu* i doskonale streszcza treść dzieła; ja tak właśnie pojmuję tego rodzaju artykuły. A nie bardzo lubię owe pisma, gdzie krytyk zamiast opisać dzieło, którem się zajmuje, stara się okazać swoją erudycję wszechstronną, lub opowiada, jak on sam traktowałby obrobiony przedmiot przez autora. Twoje sprawozdanie odczytawszy czytelnik, będzie miał kompletne wyobrażenie o tej książce, do której ja *au bout du compte* nie przywiązuję wielkiej wartości artystycznej. *Goniec* umieścił także w dwóch numerach sprawozdanie z *Pogadek* bardzo pochlebne i z talentem napisane przez Juliana Klaczkę, młodego literata wielkiej nadziei. Jest to 20-letni człowiek, ale ma przed sobą piękną przyszłość i niezawodnie wyjdzie na znakomitego autora. W przyszłym numerze *Przeglądu* będzie także w tymże przedmiocie artykuł Koźmiana. A zatem trąby dziennikarskie dały już hasło, ciekawa tylko rzecz, czy znajdą się czytelnicy. Nasz księgarz polski w Paryżu, Karol Królikowski, pocziwy, ale prawdziwy Mazur, to jest niezdatny do spekulacji i obrótów, więc nie umie pchać książek w obrót *et faire mousser la marchandise*, jak mówią Francuzi. Dla tego to pewny jestem, że dotąd nie ma „Pogadek” u żadnego księgarza w Krakowie. Prawda i to, że Królikowski sparzony został na księgarzach galicyjskich, którzy mu dużo winni i od dawna, a między innymi Milikowski. Dziś więc nie posyła on książek naszych w Paryżu wydanych, jak do Księgarni katolickiej w Poznaniu i do Lipska i mówi mi w swoich listach, że dopiero ci dwaj księgarze już od siebie wyprawiają do Krakowa i do Lwowa.

Dowiedz się też proszę, czy „Pogadanki” znajdują się już w jakiej księgarni w Krakowie. Radbym także, aby „Pamiętniki Rogowskiego” (które kazałem bić na 750 egz.) rozchodziły się — a dotąd bardzo mało się sprzedawało. Czyby nie można za twoim pośrednictwem namówić jakiego księgarza krakowskiego, aby wszedł w bezpośrednie stosunki z Królikowskim Karolem, mieszkającym w Paryżu Rue de Seine St. Germain Nr. 20, aby tenże, to jest księgarz krakowski, zażądał przysłania sobie po jednym, lub dwóch tuzinach dzieł moich, to jest: „Poezye” (1844), *Reszty*, „Pamiętników rotmistrza Rogowskiego” (1847) i „Pogadek” (1851)? Bo pewny jestem, że tych pism nie ma w Krakowie, a gdyby były wystawione za szybą księgarza, toby niejeden szlachcic galicyjski kupił. Jeśli ci czas pozwoli, zajmij się, proszę cię, tym interesem i donieś mi rezultat zabiegów.

Ja tu jeszcze z miesiąc zabawię w Heidelbergu, a gdy się pięknie rozzieleni i ukwieci, wyniesiem się do rozkosznego Badenu, gdzie całe lato i część jesieni przesiedzim. Odpisz mi jednak tu do Heidelbergu, bo jeśli bym przypadkiem wyjechał do Baden, to mnie list stąd odeślą — ale ja myślę, że chyba może aż na 1 maja ruszę się stąd.

Widzę, że twoje „Album” jeszcze dalekie realizacyi, a zatem będę miał czas coś jeszcze napisać do niego i poślę ci, gdy będzie gotowe.

Spodziewam się, że przesyła ci przezemnie stąd egzemplarz „Pogadek” doszedł rąk twoich — donieś mi o tem.

*) *Czas*. 1851 r. nr. 64, 65. „Kontuszowa pogadanka i obrazki z szlacheckiego życia” pisał Konstantego Gaszyńskiego 1851 r.

W artykule p. t. „Popas w Błoniu“, nie ma ani słowa przeciw Austrii, nie sądzę więc, aby cenzura miała rozciągać na to swoje nożyce; — jeśli jednak sądzisz, że trudnem do przeprowadzenia, mógłbyś ten artykuł przesłać Koźmianowi do *Przeglądu*, a tam bez żadnej kontestacji wydrukowanym będzie. Zresztą, zostawiam to kompletnie do twojej woli i dyspozycji.

Bywaj mi zdrów mój kochany Lucykanie, ściskam cię po bratersku

Twój prawdziwy przyjaciel

Konstanty Gaszyński.

Bad-Baden 22 czerwca 1851 r.

Kochany mój. Od miesiąca jestem tu w Baden i odzywam kurację, pijąc wodę Kisingen i kąpiąc się w tutejszych źródłach. Tak jak pod starą chylącą się żydowską karczmą polską podstawiają dyle i krokwie, aby nie runęła — tak i ja corocznie podpieram mierne zdrowie moje — i dotąd chwala Bogu, trzymam się na nogach jako tako. Zabawię tutaj do późnej jesieni, a potem nie wiem jeszcze, gdzie ruszę, czy do Paryża czy do Prowansji, ale najpewniej do tej ostatniej, bo ona stała się dla mnie *cara patria*.

Już*) przeszło trzy miesiące, jak listy nasze skrzyżowały się w drodze — piszę więc dziś do ciebie, bo pragnę, aby stosunki nasze nie przerywały się zbyt i żebyśmy od czasu do czasu wiedzieli o sobie.

Pytasz mnie o szczegóły biografii Stefana Garczyńskiego — wiem tylko to o nim, że umarł w Avenionie 1832 czy 33-go roku. Powinienesz się o to udać do Mickiewicza, który żył z nim bardzo ściśle, szczególnie w dwóch ostatnich latach; wojażował z Garczyńskim, pielęgnował go w chorobie i pochował — a potem w prelekcjach swoich, może na zbyt wysokim piedestale posąg jego postawił. Słyszałem, że teraz Mickiewicz, otrząśnięty do połowy z towiańszczyzny komunikuje się z ludźmi i nawet pisze, a zatem skoro udasz się do niego i wytłumaczysz mu, jaki użytek chcesz zrobić z biografii nieboszczyka, — on ile wie, prześle ci szczegółów. Co do portretu, o to chyba trzebaby się udać do rodziny w Poznańskie — zresztą Mickiewicz może ci wskazać to wszystko. Oleszczyński Antoni z Paryża posiada portrety prawie wszystkich emigrantów, którzy czemś odznaczali się, ale w tym zbiorze Garczyńskiego nie widziałem.

Co do umieszczenia i mnie w swojej galerii poetów — możesz sobie wyobrazić, że te jest bardzo pochlebne dla mnie — ale ponieważ to nie jest pilno, więc przy pierwszej sposobności każę zrobić Daguerrotyp mojej facyaty i poszlę ci. Na nieszczęście tutaj w Badenie ani w Heidelbergu żadnego dotąd Daguerrotypiarza nie ma, a szkoda, bo tu jest pani Arturowa Potocka, więc miałbym dobrać okazję posłać przez nią do Krakowa — może być jednak, że się zjawi jakiś artysta. Są tu malarze, ale zrobienie portretu najmniej 100 franków kosztuje, to na mnie zbyt ciężki byłby wydatek. Fajansowi w Paryżu doskonale się udało mój portret — a zdaje mi się, że napróżno ma go w swoim zbiorze, bo mu go w Warszawie publikować nie dozwolą. Gdyby można od niego dostać ów egzemplarz albo choć kopiją, byłoby to najlepiej.

Zapadłem znów w bezpłodność i od trzech przeszło miesięcy jednego wiersza ukleić nie mogę, a zatem nic ci nie posyłam do twego „Albumu“, które wreszcie widzę odłożone *ad calendas graecas*. Album poznańskie p. t. „Pokłosie, zbieranka literacka“¹⁾ już kończy się drukować. Są tam poezje generała Morawskiego, Stasia Koźmiana, Olizarowskiego i jeden prześlizgnięty, a niedrukowany dotąd wiersz Mickiewicza p. t. „Nocleg“; jest to rzecz z czasu powstania litewskiego w 1831 r. Są tam także ośm kawałków nowych moich poezji²⁾.

Z nowości literackich krajowych czytałem w tych dniach kilka tomów Rzewuskiego³⁾ — w Teofraście są rzeczy ciekawe, ale też wiele brudów i paskustw narodowych, które trzeba było ostawić w śmieciach, a nie na widownię publiczności pokazywać. Ale to systemat pana Hrabiego Henryka, aby dowiedzieć, że naród nie wart był żyć i że słusznie zginął. W przypiskach swoich odcina się ze złym humorem opinii publicznej, dowodząc, że u nas opinia publiczna nie nie znaczy i że gdy wszyscy hurmem powstają na jakiego człowieka w Polsce, to widać, że to musi być człowiek najpocziwsi i najrozumniejszy (!!!). W romansie Szmięlski sfalszował historię, aby tylko Moskali i Piotra Wielkiego nad wszystko wynieść. Jeszcze dotąd nie słyszałem, aby pod Pułtawą w wojsku Piotra Polacy się znajdowali, a pan Rzewuski Szmięlskiego z chorągwią całą Polaków sadowi i t. d. i t. d.

*) Wyjątek ten z listu wydrukował Siemieński w III t. Portretów literackich w monografii o Gaszyńskim na str. 263.

1) „Pokłosie“, zbieranka literacka na korzyść sierot. Rok I, 1852. Leszno.

2) Tamże, str. 69. Elegia na śmierć dziesięcioletniej Polki, Ludwika S., zmarłej w Paryżu d. 8 marca 1846 r., str. 84. Sonety. Rok 1849. Ostatni dzień Olimpu. Zima. Pomnik Kościuszki. Jungfrau przy zachodzie słońca. str. 156 Wspólna gwiazda. str. 160 Wędrowiec.

3) Siemieński: Portrety, t. III, str. 264.

„Ostatni z Siekierzyńskich“, romans Kraszewskiego, doskonały zarys życia szlacheckiego, coś w zakroju Don-Kiszotowskim — widać mistrza, choć koniec nie tak dobry, jak reszta — chciało mu się pod koniec naśladować Dumasa i jakieś niepotrzebne, a oklepane *coup de théâtre* wprowadzić.

Wyszła w Paryżu mała broszurka p. t. „La Russie considerée sous le point de vue Européen“. Autor, widać Polak i emigrant — znakomicie pisane dziełko z wielką prawdą i znajomością rzeczy. Skierowana przeciw tej myśli rzuconej po Europie dziś, że Rosya przeznaczona na to, aby wybawić zachodnią Europę. Wykazuje wybornie całą bezzasadność tej myśli i zaślepienie narodów, a szczególnie Niemców. Daj Boże, aby ją ludzie rozsądni w Niemczech, Francji i Anglii czytali, a spadłaby im łuska z oczu.

Ściskam cię serdecznie mój drogi i proszę, abyś pisał częściej i obszerniej, adresując à Baden (Grand Duché de Bade) villa Blum nr. 13.

Twój prawdziwy przyjaciel

(C. d. n.)

Konstanty Gaszyński.

BIOERNSTIERNE-BIOERNSON.

PRZEŁOŻYŁ JAN KASPROWICZ.

Z DRAMATU „PONAD SIŁY“.

Scena pierwsza aktu pierwszego części II.

Głęboki wąwóz, zbaczający na prawo. Gdzieś daleko skrawek morza. Po obu stronach wąwozu małe domki, rozrzucone beładnie. Niektóre z tych domków składają się z kajut okrętowych, inne z tylnych części statku. Widać domy dwupiętrowe, u których schody, prowadzące z pierwszego piętra na drugie, znajdują się z zewnątrz. Inne domy przylegają do skał i to tak, że drugie piętro przy innej leży drodze i osobny ma wchód przy tej drodze. W środku wolny plac ze starą fontaną; naokół placu domy.

Zupełnie na prawo zapadły dom z potłuczonemi szybami, drzwi leżą do połowy na ziemi. Szyld z napisem: „Pod piekłem“ wisi na przegiętym drągu prawie zerwany.

Z góry słychać od czasu do czasu łoskot głuchy, idący od żelaznego mostu nad wąwozem. Od czasu do czasu przecina powietrze świst lokomotywy, a potem słychać ciężki łoskot jadącego mostem pociągu. A potem znowu słychać przytłumione skrzyknięcie wozu i tentent koni.

Jeszcze przed podniesieniem kurtyny słychać chorały, śpiew pogrzebowy. Zasłona się podnosi: widać jak z jednego ubożego domku na lewo wynoszą trumnę dorosłego człowieka. Bezpośrednio potem wynoszą trumienkę dziecka, a potem drugą, jeszcze mniejszą.

Plac pełen jest robotników, kobiet i dzieci. Wiele mężczyzn zdjęło kapelusze, wiele z obecnych płacze — zarówno mężczyźni jak i kobiety. Nieletnie dzieci głośno łkają. Pochód się ustawia, na czele pastor Falk, przybrany w ornat, prowadzi starca pod ramię, dla tego pochód rusza się bardzo powoli. Wszyscy obecni przylęczają się do pochodu. Zupełnie w tyle, gdzie wąwóz zbacza, pochód skręca w górę na prawo. Przez długi czas słychać śpiew płynący z góry.

Podczas śpiewu jakiś starszy człowiek wylazi z zapadłego domku. Ma na sobie długi, obszerny surdut i zachowuje się tak, jak gdyby nie wiedział, dokąd się zwrócić. Przegląda się zrujnowanemu domkowi i siada wreszcie na schodach, znajdujących się w odosobnieniu na placu.

W górę na drodze, którą postępuje orszak pogrzebowy, widać jakiegoś mężczyznę; ubranie jego zniszczone, przeświecające niemi i załuszczone. Na wielkiej głowie małą ma czapeczkę, na prawej nodze ma but zupełnie porządny, na lewej pantofel z przywiązaną do niego podeszwą. Twarz jego czerwona jak ogień, włosy krótkie i ciemne, ręce sinawo-czerwone. Teraz postępuje naprzód w postawie wyprostowanej i z szybkimi ruchami, spostrzega mężczyznę na ugorach, staje i potem powoli idzie ku niemu.

Człowiek na ugorach spostrzega go, szybko się jednak odwraca od niego. Nazywa się Jędrzej Knoll (mówi chłopkiem narzeczem, powszechnie nazywają go atoli „Mysz polną“).

Mysz polna (mruczy): Bóg wie, dla czego znowu wylazł.

Otto Herre: Skromna mysz polna! Przy tej zniszczonej mysiej dziurze twojej! W głębokim zamysleniu.

Mysz polna (j. w.): Znowu sobie dzisiaj pozwolił na jednego, widać to po nim.

Otto Herre: Okna potłuczone! Szyld melancholijnie zwieszony, jak sznaps powoli ściekający. Burza zerwała schody, wyrzuciła je w ocean twego przeznaczenia. A ty czepiasz się resztek twojej łódki życia.

(Mysz polna cicho się uśmiecha).

A te drzwi! te drzwi! które widziały nie jednego wchodzącego zebra i niejednego wychodzącego króla. Nie widzą one, jak pijak, którego wyrzucają na ulicę. Tak wygląda dom, którego spotkała zagniewana ręka cnoty.

Mysz polna: Tak, a więc i w domu po-prawy można się dowiedzieć nowości?

Otto Herre. Z mebli twoich zrobili jaje-cznice! Szklanki twe i filiżanki stały się tanecznkami, wyprawiającymi koziołki według własnej muzyki.

Mysz polna. Daj sobie spokój z tą paplaliną, są tu jeszcze skorupy.

Otto Herre. A twoje beczki z wódką —

Mysz polna (z westchnieniem). Ach tak —

ach Boże — tak!

Otto Herre. Wytoczyli je; urządzili z nich

kaskady na rozkaz księżowski.

Mysz polna. Stał tam, gdzie ty teraz sto-

isz, i komenderował.

Otto Herre. Ale czyż to nie ma jednej

władzy? Czyż to w piekle ma wszystko dziać się

bezprawnie? Nie skarżyłeś?

Mysz polna. Teraz podczas strejku wszy-

scy potracili głowy. Gdybym był skarżył, byłoby

mnie podarli na strzępy. Zabierali się już do tego,

rzucili mnie na ziemię. Ale w tem nadszedł Bratt.

Otto Herre. I to wszystko dla tego, po-

nioważ Maryna, ta pocziwa, wspaniała Maryna

oszałała?

Mysz polna (wpół się podnosząc). Cóż ja

temu byłem winien?

Otto Herre. Maryna, która zabiła dwoje

swych dzieci! Czyż nie widziała, jak tutaj wyska-

kiwała boso i z rozwianymi włosami? Cóż jest

życie?!

Mysz polna. A która potem zabiła samą

siebie? Tak, samą siebie!

Otto Herre. Tak, samą siebie! Nasam-

przód dzieci, a potem siebie! Medea! wielka Medea!

(*Allos ar hymas o tekn' exethrēpsamen, allos*

d'emochthun kai katexanthen, ponois sterras enenkus'

en tokois algediyas).

Mysz polna (j. w.). Cóż ja temu winien.

Otto Herre: O ty nieszczęście przynosząca

myszy polna! Powiedz prawdę przy otwartym gro-

bie! Tak się mówi! A coż dopiero przy trzech

otwartych grobach! U ciebie ona przecież

kupiła wódkę. Upiła się, aby sobie dodać od-

wagi do tego strasznego czynu.

Mysz polna: Alboż to ja mogłam przeczuć,

że ona jej do tego potrzebuje? Jestem tak nie-

winny jak koszula dziecięca.

Otto Herre: Nie płacz, myszy polna! Nie

przystoi to ani twemu stanowi, ani twemu stano-

wisku! Zapewniam cię: gdybym był wolny — co

mówię — gdybym był tutaj, byłoby się to nie

stało. Ale że też i ludzie nie oprzytomnieli, widząc

uciekającą wódkę.

Mysz polna: Płynęła, mój chłopcze, jak

najklarowniejszy potok. Tak jest, jak najklarowniej-

szy potok.

Otto Herre: Ale-ale, nie kładli się na

brzuchu? Nie chleptali jej? Nie czerpali dłonią?

Nie nurzali garnuszkami i butlami?

Mysz polna: Jalewała nosi pastorowi. „Tak

być ma!“ — powiedział.

Otto Herre. Bratt jest potężny. Ale prze-

cież są granice! Dziwne zdarzenia. Jak gdyby trze-

sienie ziemi! Czyż Bratt jest teraz Panem Bogiem

tutaj?

Mysz polna: O Pan Bóg nie miał nigdy

tu w tem piekle takiej władzy, jak Bratt.

Otto Herre: Nie było go w orszaku po-

grzebowym? Byłbym się był z nim przywitał. By-

liśmy razem na studyach.

Mysz polna: Nie! On teraz siedzi w kan-

torze.

Otto Herre: W kantorze? Przecież już

nie jest pastorem?

Mysz polna: Nie! Siedzi w biurze. On to

cały strejk urządził i on ściągą pieniądze.

(Wchodzi Elza nazwana „Plumeau“. Pełnych

kształtów, czerwona, jak burak).

Mysz polna. Jest i Plumeau!

Otto Herre. Dzień dobry, ty kawo gorąca!

Woń idzie z ciebie, wabiąca me zmysły! Czego tu

chcesz?

Elza (w dyalekcie). Co cię to obchodzi? ty

obrzękluku! — Jakto? już cię wypuścili?

Otto Herre. Spotkałem się z pogrzebem,

alem twoich kędziorów nie widział. Szło całe piekło,

a tylko nie było ciebie, jego geniusza. Miałś ranne

zajęcie? Hm?

Elza. Idź sobie, ty nadęty brzuchu! A cze-

musz ty nie być u Maryny i jej dzieciaków? Taka

przecież była dobra dla ciebie! Dla mnie taką nie

była...

Otto. Maryna była dobrą, o tak! Dla czegom

nie poszedł na pogrzeb? Zaraz ci to powiem —

otwarcie ci to powiem: — gdybym był poszedł, był-

bym był przemawiał! Byłbym wszystkim tym, któ-

rzy tam byli w domu żaloby, pogasił słońce, księżyc

i gwiazdy. Byłbym powiedział: nie ona — ta, co tu

leży przed wami nie ta pracowita, pocziwa Maryna

zabiła swe dzieci! nie ona grzeszną, ściagnęła rękę

na nie! Nie, zamordowali ją ci tam z góry! Zamor-

dawali ją ci wielkomięscy ludożercy — ją i jej

dzieci. Strejk poszedł jej do głowy, zwaryowała

z powodu strajku, nerwowa jej dusza posiadała tę

sumiennosc, na której zbywało jej mordercom. W ta-

kich warunkach nie miała odwagi dopuścić do zagło-

dzenia i poniżenia swych córek. Zdawało jej się, że

życie to zwierzę drapieżne, chciała ratować dzieci,

dopóki jeszcze...

Elsa (przekonana). Bóg to jedyny wie — człek jest poprostu zbudowany, słuchając cię, jak mówisz. Tak to wyrażasz, że...

Otto Herre. Pocziwa z ciebie kobieta, Elzo. Serce masz na miejscu.

Elsa. Skończy się na tem, że nas wszystkich pożrą!

Szeroki głos męski (z góry na lewo). Jeżeli my ich nie pożremy!

Otto Herre. Cóż to był za duch gór? Słowo przestrogi, idące od tego, co się ma stać. Przestroga chat, skierowana ku zamkom.

Elsa (po cichu do Myszy polnej). Przychodzę właściwie, aby cię przestrzedz, Jędrzeju.

Mysz polna. Panie Boże mój! coż się znów stało? Wciąż jeszcze nie mogą mi dać spokoju?

Elsa (j. w.). Spotkałam policyę — pytano mi się, czy to prawda, że masz w tylnej kieszeni wielką butlę wódki.

Mysz polna. Nie! nie! to nie prawda! (Sięga do tylnej kieszeni).

Elsa (j. w.). I że potajemnie sprzedajesz.

Mysz polna (wstaje przerażona). A widzieliście mnie zrujnować.

Otto Herre (przed nim, chcąc go obrócić). Czy to prawda? Masz — rzeczywiście?

Mysz polna (odpychając go). Nie, puść mnie, puść mnie! Słyszysz! Hi! Jestem łaskotliwy! Hi, hi!

Otto Herre. Tam z tyłu coś jest! Gdy się ruszasz, zatacza ciężkie koło. — Elzol

Mysz polna: To nie prawda.

Elsa: Trzymam go!

Mysz polna: Ani się tknij! Będę krzyczał!

Elsa: To przyjdzie policya i zabierze butlę i ciebie.

Głos kobiety (z góry na prawo): Co wy tam robicie myszy polnej? Piszczycy?

Mysz polna: Ach nie! ach nie! ach nie!

Otto Herre (wyciąga wielką butlę z kieszeni myszy polnej).

Mysz polna: Obstalowana! słyszysz? obstalowana! To nie moja!

Otto Herre (pociągawszy długi haust): Obstalowana czy twoja —

Elsa: Do diabła! — Daj i mnie! —

Otto Herre (pociągawszy raz wtóry): O, lepszych napoi

Elsa: Daj ją, daj butelkę.

Otto Herre: Do twojej to gardzieli!

Niech ci się dusza weseli!

Mysz polna: Ależ to najpodlejsza kradzież!

Elsa: Nigdy w życiu nie piłam czegoś podobnego.

Otto Herre: O, tak! Ci tam na górze! Wiedzą oni, wiedzą dlaczego chcą nam zakazać tego wspaniałego snu bogów.

Mysz polna: Wypijacie mi zarobek kilku dni!

Otto Herre: Pij z nami razem, ty robaku.

Elsa (po cichu): Wiesz ty, nad czym ja w ostatnich czasach tyle myślałam? (Przysuwa się bliżej).

Otto Herre: Dlaczego nie mieliśmy poczekać na jaką noc burzliwą i podpalić to miasto? Podpalić?

Otto Herre: Ba! Wówczas ta cała hołota schroniłaby się na pole.

Nie — (tajemniczo) tutaj pod miastem ciągną się stare mury! Z czasów, gdy odprowadzali rzekę, która tutaj płynęła. Tutaj, gdzie teraz stoimy. Mieszkały w starym łożysku rzeki. Całe piekło nie jest niczem, jak tylko dawnym łożyskiem rzeki. Te stare mury, rozpoczynające się po za domami, a rozgałęziające się na obie strony, chyba będzie można znaleźć. Trzeba je będzie napełnić prochem i dynamitem i innymi materiałami wybuchowymi. A potem w to wszystko przewód elektryczny. Ha! ha! ha! Co za brudne, śmierdzące objawienie wnętrzości!

Elsa: Hurra! tam do czarta!

(Wyrzyna myszy polnej butelkę i porządnie pociąga).

Mysz polna: Ale wtenczas może i my wylecimy w powietrze?

Otto Herre (pije i mierzy wzrokiem ją od góry do dołu, podając butelkę Myszy polnej): Czyż można sobie wyobrazić piękniejszy los? Jeżeli sobie czasami malował błogi koniec Ottona Berga Herrego, tom go sobie tak przedstawiał: Z tysiącami razem przez jutrzniane bramy nieśmiertelności. Na moją komendę, jak niewolnicy na rozkaz swego wschodniego pana, zmienili wszyscy szaty swoje i w uroczystym poszli za mną orszaku.

Po życiu z wielkimi zdolnościami, ale pełnem udręczeń i nędzy, pełnem zapoznania, osiągnął narresze swoje przeznaczenie. W chwili śmierci! Takie wstąpienie na tron. Widzieć ponad sobą w złocie słonecznem nazwisko swoje, odczytywane przez wszystkich. Samemu siedzieć na sedy Curulis, zbudowanej z karkowych kości milionerów. Ha! ha! z nogami na ich worach złota. A naokół siebie, jak grzmot orkiestry, przekleństwo i podziw ludzkości! Jak muza holdów — ha! ha! ha!

Głos kobiety (jak przedtem, z góry na prawo): Wracają.

Mysz polna: Kto wraca?

Elsa (równocześnie): Kto?

Otto Herre (równocześnie): Kto wraca?

Głos kobiety. Naturalnie, orszak pogrzebowy. Ale jeszcze jest na górze.

Elsa: Ach! — A więc mamy jeszcze duże czasu.

Mysz polna (po cichu): Ale te miny podziemne — tak, o tem gadało już wielu. Ale podobno mają być zupełnie niedostępne.

Otto Herre: Al mam was, mam was!

Mysz polna: Niektóre z nich pełne są wody a niektóre czego innego.

Elsa: Tak, i ja to słyszałam.

Otto Herre: Ha! takie to już to plamię niewolnicze. Mała przeszkoda. Kropla wody! Kilka ziarenek piasku! To wystarczy, aby podciąć skrzydła ich zemście, ażeby ich żądze wolności i ochoty w kozi róg zapędzić!

Głos kobiety: I pastor jest z nimi.

Otto Herre (lekliwie): Pastor? Pastor Brati?

Głos: Nie, ten drugi, ten prawdziwy pastor.

Mysz polna: Falk...

Otto Herre: Ach ten! To czysty humbug! Powiem mu to każdej chwili w oczy. Znam ja go jeszcze z moich studenckich czasów.

Elsa: No, teraz odchodzę.

Otto Herre (po cichu): Zaraz przyjdę.

Mysz polna: Chcecie to powiedzieć pastorowi?

Otto Herre: Co?

Mysz polna: To, coś powiedział przedtem — jakżeś go to nazwał przed chwilą?

Otto Herre: Humbugiem!... Co, powiedzie mu to?

Mysz polna: Chcesz — chcesz mu to naprawdę powiedzieć? Wówczas dostaniesz koronę odemnie. Widzi Bóg, że dostaniesz!

Otto Herre: Zaliczkę! zaliczkę!

Mysz polna: N... ie!

Otto Herre: Zaliczkę!

Mysz polna: A jak potem nie powiesz?

Otto Herre: Pójdę wprost do niego i powiem mu. Słowo honoru! — Zaliczkę!

Mysz polna: Dostaniesz pół korony... masz!

(Orszak zaczyna schodzić na dół. Słychać pociąg, jadący po moście).

Falk (w ubraniu cywilnem. Idzie ostatni i i nieco zdaleka. Herre zbliża się do nadchodzącego i zatacza koło): Ależ nie. Czy to nie Otto Herre? Nasz magister bibendi?

Otto Herre (kłaniając mu się): Tak, wasza przewielebność. To znaczy to, co jeszcze z niego pozostało.

Falk (do siebie): Wielki Boże! (Szuka w kieszeniach).

Otto Herre: A jednak, gdybyśmy się temu przyjrżeli dokładnie — to cząstka najlepsza. Ale czasy nie były łaskawe, wasza przewielebności!

Falk: Tak, widzę to. (Po cichu): Przyjdź pan do mnie, jeżeli już rady ni pomocy znikąd nie otrzymasz. Dzisiaj... Tak, na prawdę, tę trochę com miał, to wszystko rozdałem. O, mam tylko pół korony.

Otto Herre: Dzięki waszej przewielebności! Tysiączne dzięki! Zawsze to ludziom mówię, że wasza przewielebność genialne ma serce. (Odchodzi).

Mysz polna (która ukryta za ścianą drugiego domu, ukazuje się, gdy Herre chce iść dalej): Ależ — ale?...

Otto Herre: Dałeś mi przecież tylko pół korony. (Odchodzi ku górze).

ANTONI POTOCKI.

SPRAWA DOŁĘGI.

(Z powodu powieści p. Weyssenhoffa.

V.

Przedziwnie ten młody człowiek zgasił dokoła siebie i w sobie szczęście czworga pięknych istot — przedziwnie go zawiodła szlachetność serca zbyt wsparta na szlacheckich instynktach...

Młody książę Zbarazki, trochę lampart, trochę cynik, ale znów „szlachetna natura“ — chciemy temu wierzyć — zaczął się prawie naprawdę kochać w pannie Maryni Helle, córce milionera-przemysłowca.

Panna Marynia, prawnuczka Dekerta, śliczne, jasne i łagodne dziewczę, kocha księcia Andrzej. Nieprawdaz, jaka to ładna sielanka, gdzie miliony i mitry „podają sobie ręce“ przeważnie dla interesu, poczem zazwyczaj obie strony przy pierwszej sposobności z interesu się wycofują. Ale i temu uwierzmy.

Nim książę Andrzej zdecydował się, czy może poślubić pannę Marynię (mezalian) — jakiś list anonimowy psuje wszystko. Ojciec Helle po prostu żąda oświadczyć.

Tu książę ma do wyboru: albo naprawdę pokochać pannę Marynię i ożenić się z nią — albo przerwać sielankę i wycofać się z zachowaniem pozorów.

W tej chwili, decydującej niemal o szczęściu Maryni i samego księcia Andrzeja — pośrednictwa między nim a starą Helle podejmuje się Dołęga.

Sprawa wygrana! — wołają „szlachetne natury“ — to Dołęga, ten rycerz, ten „prawdziwych“, a razem ten inżynier, ten apostoł, ten zwalczający przesady — potrafi przemówić, porwać księcia Andrzeja. Zresztą to tak łatwo, bo Dołęga jest jego przyjacielem, więc może mówić szczerze,

książę zaś prawie kocha Marynię, więc łatwo da się przekonać (sam myślał o tem małżeństwie).

Powie Dołęga:

— Człowieku, bierz że to szczęście, chwytaj w lot, bo w tym rozświetlanym świecie nie spotkasz drugiej Maryni. Zapóźnie zresztą ci rozmawiać, cofać się teraz, gdyś się dziewczynie oświadczył, to tak bolesne, a symulować do tego oświadczyń oficjalne, po prawdziwych, tylko dla „ratowania pozorów“, by być napewno odrzuconym — to takie podle.

Ale Dołęga tak nie mówi. On jest także „bien“, a jakże — on jest „reservé“ — on jest taki dyskretny, taki delikatny, jak „sami Zbarazcy“, więc milczy. Milczy nawet wtedy, kiedy książę Andrzej wśród bezsennej nocy podchodzi aż pod drzwi jego sypialni, męcząc się w sumieniu własnem. Dołęga słyszy kroki, wycziera, widzi znikającą postać przyjaciela, domyśla się jego męki — i nie biegnie za nim, nie porywa go w ramiona, nie zapobiega podłości i nieszczęściu.

Jakoż nazajutrz książę przysyła mu obłudny list z pseudo oświadczeniami i Dołęga wiezie go ojeu Maryni.

Oto, co znaczy po szlachecku być „bien“, nie robić scen w takim okazałym „pałacu“, a potem po ekonomsku wieźć taki pałacy list — no, bo to list — „z pałacu“ także.

Tak gasi Dołęga jedno możliwe ognisko szczęścia i życia — on, który niby chce życie i szczęście stwarzać.

Zajrzyjmy jeszcze głębiej w tę duszę kwitnącą dobrą wolą.

Dołęga sam pokochał księżną Halszkę. A to znów dziewczyna porywcza i namiętna, dziewictwem, jak jasną zorzą bijąca, taka polska, wsiowa Dyana w pierwszym rozkwicie porywów, tęsknot i temperamentu. A szlachetne to w każdym calu: Dołęga pokochała na wpół jeszcze dziecinnie, pokochała jego „koncesyę“, bo wierzy, że to „musi być dobre“. Swawolna młodością, naiwna, znająca jednak pustkę otoczenia — garnie się do „mistrza Jana“, sama mu zarumienione czoło podaje.

Dołęga mówi, że ją kocha — któżby takiej nie kochał?

Idą w łaki, w jasny zachód słoneczny — idą oboje szczęściem, możliwością szczęścia nieprzytomni, tak idą, jak iść umie wezbrana młodość w dni pierwszych zwierzeń, pewnych wielkich postanowień życia...

Halszka staje nagle przed Dołęgą — mają się pozostać znów — i wybucha czyste, śmiałe czystością serce.

— Do widzenia, mój...

„A Dołęga spojrzal jak jastrząb w rozmiłowane oczy dziewczyny i przygarnawszy ją do siebie, całował gorąco te oczy“.

Potem — potem się rozstają. Dołęga podobno „nie wypada“ o nią się teraz oświadczyć. Tu znów on nie przepuszcza właściwie, żeby był mezaljansem, „wszyscy Dołęgowie“ itd. — ale powstrzymuje go duma. Nie ma jeszcze dość pieniędzy i pojechał je robić.

Potem mijają miesiące, podczas których Dołęga gromadzi te jakieś kilkadziesiąt tysięcy rubli (nawet mu to łatwo przychodzi). Przez ten czas Halszka, dziecko prawie, samutienka została wśród sztywnych i książęcych swych opiekunów. Ale Dołęga znów „nie wypada“ pisywać do niej — to także nie jest „bien“. Naturalnie nawet mu przez myśl nie przyjdzie zwierzyć się bratu Halszki, przyjacielowi swemu — to gminne.

Dochodzą go wieści, że Halszka dała odprawę „świetnej partyi“ obcokrajowemu hrabiemu Beckheimowi. Dołęga w głowę zachodzi, jakby za to „okazać“ uwielbienie dla Halszki, ach! nie nie znajduje, co by było godnem Zbarazkiej, zwłaszcza godnem jego, znającego się na tem, co „correcte“.

Wreszcie sama sobie pozostawiona dziewczyna, bez wieści o tym prawie bajecznym rycerzu, pod naciskiem krewnych, rodziców, przyjmuje hrabiego Szafranca. Przyjmuje go i pisze smutny, dziecinny i rozrzewniający list do Dołegi (Zbarazka — księżna — może sobie na to pozwolić, ale Dołęga — szlachcie — nie). List ten przychodzi w chwili, kiedy Dołęga już zgromadził wszystkie czy prawie wszystkie niezbędne tysiące i ma ustaloną poyceję.

W odpowiedzi — rycerz dobrej woli dostaje tyfusu.

Pomińmy to, jako rzecz losową, choć zawsze brzydka w takiej chwili, i idźmy dalej.

Oto w całym blasku męczeńskiej aureoli przeprowadza p. Weyssenhoff pieczołowitą rekonwalescencję bohatera. Wszystko jak trzeba: półmroki w mieszkaniu, maligny, rubaszny doktor, poświęcająca się stróżka itd., itd. Potem, naturalnie, wizyty przyjaciół („sam“ Zbarazki, książę Andrzej, Helle) i wreszcie — nieodmienne kwiaty od „niewiadomej kobiety“ no, i wzmocnione oddychanie świeżego powietrza w oknie.

W tej to chwili przychodzi do mieszkania Dołegi Halszka — tak jest, przychodzi we własnej osobie.

Przychodzi słodkie, dzielne, rozplakane dziecko, które w tym czasie nagle dojrzało i poznało treść życia — przychodzi ratować ukochanego, bronić się przed pustką własnego życia.

— Będę twoją żoną — mówią te usta dzie-

wie — te same, które tam na łakach w pośród

kwiatów same, jak kwiat, rozstali się do miłości. Teraz pełne są bólu i przedsmaku dojrzałości. — Ale Dołęga milczy i wreszcie wygłasza:

— Słowa, które obowiązują na zawsze, wymawiają się powoli...

Co to jest? Kto wygłosił ten pusty frazes? A jednak to nie bladooki Zbązki, ale rycerz Dołęga mówi.

— Nie mogę przyjąć tej ofiary.

— Jakiej ofiary? Halszka przez łkanie broni się rozpaczliwie.

— To nie ofiara!

Ale Dołęga jakby już wziął święcenie od duchowego wodza na nową godność „świeckiego kapłana“ prawi dalej o obowiązku, mówi rzeczy cliche i fałszywe: „pójść razem przez życie nie możemy“ — „dać szczęścia nie możesz skromnemu pracownikowi itd. itd.“

— Więc chyba pan radzi, żebym wyszła za Szafrana?

Rycerz Dołęga Szafrana nie lubi i zresztą „męska duma“ każe mu się tu wzdrygnąć.

Ale jednak śmie rozgarniać włosy nad jasnym czołem Halszki, śmie ją trzymać — nie w ramionach, jak tam na łące — ale na kłapie tużurka, jak brudną kamelję, śmie w tym upadku moralnym poczuwać się niemal do moralnego ojcostwa!

Tak gasi rycerz dobrej woli drugie ognisko życia i szczęścia.

To jest ohydne — to jest jakiś okropny fałsz, jakieś skomplikowane bezwiedne samooszustwo duszy.

To być nie może, żeby szlachetność płodziła dokoła siebie taką pustkę, żeby uczucia głębokie płodziły takie dziwolągi!

Pocieszmy się: to nie szlachetność — to tylko szlachetność instynktów tak czyni, to nie są głębokie uczucia — to tylko swojski rozlechtany a płytki sentymentalizm.

I tu wreszcie zbiegają się wszystkie nici sprawy Dołęgi.

PISMA.

(tp.) *Chimery* pojawił się zeszyt 6 (za czerwiec). Wytwórny, jak zwykle, zawiera oryginalny poemat *Campeamosa*, „Licencyat Towalbi“ w wyborowym przekładzie Antoniego Langiego. Licencyat Towalbi jest to postać w rodzaju nowego Twardowskiego lub Fausta, jeden z tych ludzi uniwersalnych, którzy znają się na literaturze, filozofii, satyrze, fizyce, polityce, archeologii, medycynie, moralności, magii i teologii. *Campeamos* nie zamierzał pisać rzeczy historycznej; oddany swobodnie wyobraźni, roztoczył niezwykle jej czarodziejstwo po całym swym dziele, w którym panuje ton kapryśny, przeskakujący od powagi do humoru, od cynizmu do rozpacz, od brutalnej rzeczywistości do niezgłębionej mistyki.

Oryginalny talent bije z „Psychus“ Berendta, piękne są „Pieśni szaleńca“ Leopolda Staffa, szkice Wł. Reymonta „Komurasaki“ znają czytelnicy z naszego „Tygodnika“, gdzieśmy wdzięczną, melancholijną tą rzecz przedrukowali za pozwoleniem autora.

Wielką zasługą *Chimery* jest to, że zapoznaje nas z wyborowymi dziełami autorów obcych — tym razem mamy komedię Chrystyana Grabbego: „Żart, satyra, ironia i głębsze znaczenie“. Bogaty jak zwykle dział sprawozdawczy (w którym na szczególną uwagę zasługują odnoszące się do istoty sztuki częstokroć ciętym, polemicznym tonem, zagraniczne „Kroniki mimiczne Z(enona) P(rzesmyskiego), oraz niezwykle obfita bibliografia dopełniają numeru.

Ad *usum* sprawozdawców i recenzentów, z komicznym wysiłkiem szukających mającego przyjść „Mesyasza“ poezji, przyda się następująca uwaga „Tredezima“:

„Bywają obłędy epidemiczne. Dziś łasnie taka zaraza umysłowa padła, zda się, na cały ród krytyków. Szukają arcydzieła — i znaleźć go nie mogą. — Cóż znowu? spyta czytelnik, toć tyle mają arcydzieł dawnych? — Pytanie to zdradza gorsząca nieznamość natury tych sędziów. Któżby czytał arcydzieła przeszłości? Te są (wyznanie konfidencyjne): przeważnie nudne (któż n. p. zdola zgryźć takiego Danta?), a potem — uznane od lat czy wieków; wszystko (!!) już o nich powiedziano, i dziś wystarczy mieć w zapasie garść superlatywów, oraz „bić czołem w proch latem, a w błoto jesienią“. Krytycy chcą nowych arcydzieł, arcydzieł „modernizmu“; oni przecież nie gorsi od p. Mirbeau, który „odkrył“ Maeterlincka, oni przecież także są *modern*, *ganz modern*. Próżno zaręczać im, że żadnego „modernizmu“ няма, że sztuka jest wiecznie jedna i ta sama, że hasła krzykliwe szukać należy nie w sztuce i u prawych artystów, lecz w hotelach, kawiarniach i tynglach; — groch to o ścianę, oni *chcą* „modernizmu“. Próżno wskazywać im utwory piękne, potężne, wzniosłe, głębokie, pełne przepychu lub pełne prostoty; próżno wymieniać im Verhaerensów lub Eekhoudów, Zeyerów lub Brzezimów, Villiers de l'Isle Adamów lub Wielé-Griffinów, Kasprowiczów lub Wyspiańskich, St. George'ów lub Schlafów — oni i tych czytać nie chcą, bo oni tutaj z góry znowu wiedzą, że między nowym pokoleniem „wielkich talentów“ niema, co najwyżej „nietuzinkowe“; bo ich nie obchodzi, rzeczy piękne, lub potężne, lub wzniosłe, lub głębokie; bo każda z tych rzeczy „zawsze jednak nie będzie tem, czego oni pragną“; bo oni pragną koniecznie arcydzieła, arcydzieła przyszłości. I bie-

gają w kółko za tem niejasnym widziadłem swych wysłanych wyobraźni, i tragicznie wołają „królestwo za arcydzieło“, i fantazyją na temat, jakby to się *cały* ogół wzruszył, gdyby arcydzieło się zjawilo, i uwodzą się od czasu do czasu tem „wzruszeniem ogółu“ przy fabrykach Rostand'owskich, i proklamują geniusz i arcydzieło, i geniusz z arcydziełem „zasypują się“ — a oni znów biegną i szukają bezradnie. Ponieważ w tej pogoni, niewyraźne widmo upragnionej doskonałości coraz bardziej mętnieje i traci resztę zarysów, więc niekiedy obiegają ich wątpliwości, po czem poznać arcydzieło, gdyby się zjawilo? I wtedy jedni bezskutecznie — bo mgła wyobrażeń *verba* tylko *vana* dać może — próbują stworzyć receptę na arcydzieło; drudzy, szersi, odważnie występują ze zdaniem, że „na geniusza (a więc i na arcydzieło) *unanimo* pasuje się *consensu*. — *Unanimitas*? Ejże, panowie, czy nie zbyt wielka to utopia? A gdyby tak większością głosów? maluchny plebiscyt? Ponieważ, z biegiem czasu, większości się zmieniają, więc możeby to nie było „arcydzieło przyszłości“, ale mielibyście choć „arcydzieło na dziś“...

Biedni maniacy! Niejedno arcydzieło już się zjawilo, niejedno jeszcze się zjawi, a oni żadnego nie poznali, żadnego nie poznają. I w grób się położą, i za grobem snadź dopiero uczują, że to, co im się tu wydawało pragnieniem „arcydzieła przyszłości“ i niezmordowaną za niem pogonią, było właściwie niechęcią do rzeczy doskonałych pod pozorem szukania jeszcze lepszych, było — NIENAWIŚCIĄ DO ARCYDZIEŁ“.

(ts) *Biblioteka warszawska* (marzec). G. Smólski zamieszcza obszerny artykuł o ostatnich Mohikanach, zamierających plemion słowiańskich Pomorza. Dalej znajdujemy dalszy ciąg pracy Wojciecha Dzięduszyckiego, poświęconej omawianiu w formie fikcyjnego dyalogu form idei demokratycznych, nurtujących dzisiejsze społeczeństwo. Ignacy Chrzanowski poddaje dłuższemu rozbirowi dzieło Brücknera o literaturze polskiej.

Przegląd polski (marzec). Spotykamy tu dalszy ciąg rozprawy dr. St. Grabskiego o „rozwoju idei społeczno-gospodarskich w Polsce od pierwszego rozbioru do r. 1831“; dalej dr. Maryan Dziedzicki, pisze o odrodzeniu Chorwacyi. W dziale krytycznym obszernie omawiana sprawa Dołęgi Weyssenhoffa, przez St. Tarnowskiego. Krytyk zaznacza parę, zresztą bardzo skromnych zarzutów pod adresem kilku postaci, zresztą podnosi wysoko zalety artystyczne tej książki, przechodząc pobieżnie nad charakterem danego w niej obrazu.

Prawda Nr. 11. A. Drogoszewski rozprawia się ostro z książką p. Józefa Nowińskiego o Sienkiewicz. Artykuł cięty, trafny, zasłużony, może tylko nieco za długi w stosunku do — takiej lichoty...

Zeit. Lux, omawia brak inicjatywy w Austrii ze strony państwa w dziedzinie sztuki. Sztuka doznaje lekceważenia we wszystkich działach administracji państwowej. Działanie państwa na tem polu, tam gdzie ono samo występuje jako potrzebujące dla siebie czy to w monumentalnych gmachach, czy też w dziełach rzeźby prac artystów, jest niesłychanie ważne, szczególnie zaś na polu sztuki stosowanej i przemysłu artystycznego. Państwo samym swoim przykładem jest w stanie wpływać na obniżenie lub podniesienie się smaku artystycznego u ogółu. Stąd wszelkie datki, pieniądze na szkoły malarstwa i akademie są wyrzucone, jeśli państwo omija swoich artystów i swoją sztukę i nie przyczynia się swoim przykładem do zniesienia tego przedziału, który istnieje między artystą a publicznością.

Emil Orlik daje informacyjny artykuł o japońskim malarzu Korinie, jednym z największych a u nas nie znanym ze sławy, który żył przed dwoma wiekami, i stworzył nie tyle kierunek lub szkołę, jak osobny rodzaj stylu.

Die Kunst (marzec): Wstępny artykuł o Gustawie Moreau — z nazwiskiem tego niepośledniego artysty o nadzwyczajnej wyobraźni, zapoznała nas bodaj czy nie po raz pierwszy dołączona do „Chimery“ reprodukcja. Dzisiaj po śmierci jego (1898) ogromny zbiór obrazów — akwarel, kartonów w liczbie około 6.000 przechowuje muzeum Moreau w Paryżu.

Dalej: Artykuł o kursach przemysłu artystycznego w Norymberdze z licznymi ilustracjami ornamentacji, wzorów, malowideł ściennych etc.

Zeitschrift für bildende Kunst (marzec): Artykuł o niemieckim artyście Pawle Neubornie, malarzu zwierząt, który dla wyrazu charakteru zwierząt jest tem, czem inni dla twarzy ludzkiej.

Artur Leemann pisze o estetycznym kształceniu dzieci. Rudolf Lothar zamieszcza studium o Rospie, z kilku reprodukcjami jego akwafort i rycin, między którymi znajduje się i znana odnosząca się do losów Polski zatytułowana: *l'ordre régné a Varsovie*.

Revue blanche. Dwie prace poświęcone pamięci Wiktora Hugo. W pierwszej Gustaw Khan rozpatrując stosunek krytyki do poety zaznacza, iż odzwierciedla ona w krótkości wszelkie zmiany i zwroty w kierunku umysłowym w XIX wieku we Francji. Druga to ustępy z pamiętnika szwagra poety Pawła Chenay z okresu wygnania.

Revue des deux mondes (marzec): Brunetiere zamieszcza studium o ewolucji literackiej Wiktora Hugo. W początkach w „Odach i balladach“ oratorski,

bardziej retor niż poeta staje się później W. Hugo rychło lirycznym i takim pozostaje aż do pierwszych dramatów i powieści. Kończąc swą pracę, zamyka ją francuski krytyk ogólnym powiedzeniem, iż ewolucja któregokolwiek ze współczesnych, nie jest bardziej typową dla ogólnej ewolucji myśli XIX w. niż ta, którą przedstawia W. Hugo. Podobnie jak jego wiek i z tym wiekiem razem w sposób naturalniejszy od innych współczesnych, przeszedł ewolucję z subiektywności w obiektywność, z romantyzmu w naturalizm, z egoistycznego wyrażania siebie w szerokie przedstawienie rzeczywistości.

Stąd, gdy ta przemiana idei XIX w. nigdzie lepiej nie wyraziła się, nigdzie lepszemu nie znalazła tłumacza, przeto do niego należeć będzie sława.

Wątpić można, czy ostatnie zdanie podziela wielu we Francji. Dość przypomnieć burzę jaką wywołał w swoim czasie Lemaitre, wykazując ze sporą dozą zjadliwej ironii i *persiflage'u* przy sposobności wydania *Toute la lyre* — pewnego rodzaju antologii W. Hugo — całe ubóstwo i szczupłość zakresu jego idei, maskowane potężną bujnością niesłychanych obrazów.

Lucie Taure daje obraz tła osób i umysłów współczesnej komedji Dantejskiej.

KSIAŻKI.

W. M. Kozłowski: *Królestwo ideałów i odkupienie estetyczne*.

Autor w malutkiej swej broszurce rozwija idee, zawarte w wierszu Schillera: „Ideal i życie“, dotyczące owej życiowej sprzeczności, jaka zachodzi między dążeniem do ideału etycznego z jednej strony, a buntowniczymi prawami natury człowieczej z drugiej. Rozdwojenie, które przecina głębokim, niepokojącym rysem, i dzisiejszą umysłowość, i zaznacza się obficie w literaturze — że wspomnę Nietzschego, Ibsena, Tolstoja i tylu innych. Schiller wedle p. Kozł. godzi tę sprzeczność wprowadzeniem do ideału moralnego czynnika estetycznego, wskutek czego obowiązek etyczny przestaje być obowiązkiem, uciemiężeniem popędów natury ludzkiej, przemieniając się w przedmiot wolnego ukochania jako piękno. To pogodzenie idealnych pragnień ze sferą realnego życia jest właściwie tylko złudzeniem, a rzucony most w istocie nie dotyka swemi przestami brzegu przeciwnego.

Czynnik estetyczny bowiem należy do tego samego gatunku „idealności“ co i ideał moralny i poza królestwo ideału nie wykracza — czego o ile mi się zdaje tłumacz idei Schillerowskiej wyraziście sobie nie uświadomił.

t. s.

VARIA.

Smetany „Dalbora“ wystawiono w tym tygodniu w Warszawie.

Filharmonia warszawska. Ośmuasty z rzędu koncert Filharmonii warszawskiej odbył się 18 b. m. Program składały utwory Miroua, fortepianowe i orkiestrowe: „Pieśń dożynkowa“ (kantata Sienkiewiczowska) Maszyńskiego, „Rybka“ i „Elegia“ Moszyńskiego, Liszta poemat symfoniczny „Orfeusz“. Jedynym solistą wieczoru był Ernest Conzolo.

Henryk Rossi, organista kościoła św. Marka w Wenecji, przybył do Warszawy, gdzie grał tylko utwory religijne.

Otrzymał też zaproszenie z Wiednia, gdzie ma wykonać kilka dzieł muzycznych w obecności cesarza, oraz do Paryża, gdzie w Trocadero urządzają wielki koncert religijny.

„*Giocondę*“ Gabryela d'Annunzia wystawilo Towarzystwo literackie w Dreźnie. Interesujące to *matinée* odbyło się w teatrze Królewskim, a wszystkie role wykonali artyści berlińscy.

Maks Klinger, znakomity malarz, poświęcający się rzeźbiarstwu, pracuje obecnie nad pomnikiem Beethovena. W tych dniach bawił w Lipsku, aby dozorować brązowy odlew krzesła, na którym ma być umieszczona postać wielkiego muzyka.

Ustawę, zakazującą sprzedawania zabytków starożytnych z dziedziny sztuki, uchwalil lud Kantonu bernieńskiego (w Szwajcarii). Wszystkie, znajdujące się w kraju przedmioty sztuki, mające wartość zabytków historycznych lub wartość kulturowo-historyczną, mają być wciągnięte do wpisu inwentarza państwowego i nie wolno ich będzie bez pozwolenia rządu sprzedawać. Jak wiadomo, podobna ustawa istnieje oddawna we Włoszech.

Wieczór ku czci Beethovena odbył się tymi dniami w Odeonie monachijskiej. Znakomity kwartet, w skład którego wchodzi profesorowie berlińscy pp. Joachim, Halir, Wirth i Hausman, odegrał utwory Beethovena.

W rzymskim „Teatro Adriano“ wystawiono dwie opery zapomnianego kompozytora Antoniego Cagnoni'a, a mianowicie „Francesca da Rimini“ i „Papa Martin“. Cagnoni był w latach 1845—1878 cenionym bardzo kompozytorem, wraastając jednak z dniem każdym powodzenie współcześnie żyjącego Verdi'ego, zaćmiło jego sławę. Obecnie dzięki interwencji Gabryela d'Annunzia wznowiono dwie najznakomitsze z jego 18 oper.

Eleonora Duse wystąpi niebawem gościnnie w Berlinie w roli Ślepej w Gabryela d'Annunzio „Citta morte“. W roli tej osiągnęła Duse bajeczny sukces w Mediolanie.

Wyroby krajowe!

Wyroby krajowe!

Wielokrotnie odznaczona, ostatnio na wystawie w Paryżu 1900 wielki złoty medal (Grand Prix)

Rafinerya Spirytusu

i c. k. uprzywilejow. krajowa

Fabryka rosolisów, likierów, rumu i wódek aromatycznych

Jego Eksc. Romana hr. Potockiego

w Łańcucie.

Sprostowanie!

Z różnych stron dochodzą nas pogłoski, jakoby łańcucka Fabryka rosolisów przeszła drogą dzierżawy w obce ręce.

Pogłoski te są z gruntu fałszywe i rozsiewane bywają przez niesumienną konkurencyjną tendencyjnie chyba na to, ażeby wyroby Łańcuckiej fabryki zdyskredytować i zrównać je pod względem dobroci z wyrobami innych fabryk.

Celem usunięcia tych złośliwych wieści i wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy, oświadcza podpisany Zarząd centralny dóbr galicyjskich Ekscelencyi **Romana Hr. Potockiego**, że tak Rafinerya spirytusu, jakoteż c. k. uprz. krajowa Fabryka rosolisów, likierów i rumu Ekscelencyi **Romana Hr. Potockiego** w Łańcucie od 66 lat istniejąca, nie była nigdy nikomu wydzierżawioną, lecz prowadzi się zawsze we własnym zarządzie, a obecnie pod kierownictwem Dyrektora p. **Franciszka Fleszara**.

Z zarządu centralnego dóbr galicyjskich Ekscelencyi Romana hr. Potockiego.

We Lwowie, dnia 1. marca 1902.

Franciszek Szczerbicki

Pełnomocnik.

2627

Fabryka poleca następujące wyroby cieszące się chlubnem uznaniem i największą wziętością:

Likiery I.

we flaszkach formy Gdańskiej
po $\frac{10}{16}$ ltr.

Ananasowy
Benedyktyńska
Brzoskwiniowy
Fiołkowy
Dereniowy
Pomarańczowy
Alasz-Kminkowy
Chartreuse
Gdański
Kawowy biały
Akacyowy
Malinowy
Wiśniowy
Z kwiatu pomarańczowego

Likiery II.

we flaszkach ☐ białych
po $\frac{10}{16}$ ltr.

Anyżowy
Cytrynowy
Curaçau
Kawowy czarny

Kminkowy
Miętowy
Marasquino
Persico
Poziomkowy
Pomarańczowy
Różany
Waniliowy
Złotówka

Rozolisy

we flaszkach ☐ białych po
 $\frac{1}{1}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{1}{2}$ ltr.

Absyntowy
Anyżowy
Chartreuse
Cognac słodki
Curaçau
Cynamonowy
Cytrynowy
Dereniowy
Gorzki
Gruszkowy
Gwoździkowy
Jarzębinowy

Jałowcowy
Kalmusowy
Kminkowy
Malinowy
Miętowy
Marasquino
Orzechowy
Persico
Pomarańczowy słodki
Pomarańczowy gorzki
Poziomkowy
Roztopczyn
Różany
Tarniowy
Waniliowy
Wiśniowy
Złotówka
Z kwiatu pomarańczowego

Wódki niesłodzone

we flaszkach ☐ białych po
 $\frac{1}{1}$, $\frac{3}{4}$, $\frac{1}{2}$ ltr.

Kontuszówka
Karpátówka
Litewka

Sliwowa
Piołunówka
Tarniówka
Starka
Żytniówka zwykła
Cherry Brandi
Tryumf
Żytniówka prawdziwa
Tarniak
Jarzębiak
RUM Jamaica na 75% nr. 1.
RUM Jamaica na 75% nr. 2.
RUM krajowy na 70%
Spirytus bon gout po cenie targow.

Wódki aromatyczne.

Wódka Kolońska
Wódka Lewandowa
Wódka Portugal
Wódka Cedrato.

Wszystkie pomienione wyroby
sprzedaje Fabryka także w bu-
telkach i beczkach od $3\frac{1}{2}$ ltr.
począwszy.

Wyroby fabryki są zrobione chemicznym sposobem na ciepłej drodze.

Na żądanie cenniki szczegółowe gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędných handlach.

Prawdziwe w oryginalnych flaszkach zaopatrzonych protokołowaną marką ochronną i etykietą.

Wyroby krajowe!

ROSENTHAL

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 2403

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki,

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Trawa Miodowa (*Holcus lanatus*) własnego zbioru z obszaru dworskiego Borkowa, nasienie świeże i pierwsze na grunta suche lub mokre, zupełnie liście, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korowca wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupie natraz 10 korowców dodaje się korowca bezpłatnie, na wagę 100 kg. 32 złr. wraz z workami. Zamówienia skutecznie J. Stanisławicz w Bochni. 1812 6-5

Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, biżuterię, kupuje po najwyższych cenach. Zastawione precyzyjnie za wykupuje, dopłacam do najwyższej wartości. STRAUH, Jubiler, Lwów, Kaźmierzowska 117, I piętro. Także listownie. 1361 10-1

Tolstoj I.
Zagadnienia seksualne
Cena kpr. 1.00 z przesyłką K. 1.00. — Skład główny w Księgarni Polskiej we Lwowie. 1403 20-19

Wielkie kosztów własnych
sprzedaje wyroby mozo-
wiczne najlepszej jakości. De-
biński, moczownik, Lwów, Ko-
pernicka 5. 1934

Wiersze kawa 1/2 kilo 65
zł. 75, ct. „Syrusz” ul. 5.
Młyna 12, Lwów. 2036 10-7

Za korespondencją
tytułową i tytułową hi-
storię egipsko-perską sennik
i kalendarz na r. 1902 z lic-
zonymi do granicy. Małdał drugi.
Adres: A. B. M. Drukarnia na-
mowa, Lwów, Kopernika 9.
2366 10-6

Harcerz i Kalmu, Stani-
sławów ma na sprzedaż
masywną parową używaną
w sil. leonnych. 2468 24

Piecznia ciast święte-
cznych, Florentyny i Wan-
ty, wydanie nowe siódme, o-
puszczone prasy drukarskiej i jest
do nabycia po 1 K 32 h. pol-
skie i 1 K 52 h. ruskie z prze-
syłką, w Drukarni Narodowej
(Miejskiej) Lwów Koperni-
ka 9 i w księgarniach. 2662 10-2

W Izidorówce
a. p. Żurawno stacya ko-
leji Hnizdyczów-Kochawina,
sz. do nabycia dwa ogiery
licencyonowane. — Blizsza
wiadomość Zarząd dóbr.
2605 3-3

Kawa ogniotrwała 8 1/2
z czterema drzwiami,
prawie nowa, tania do naby-
cia, pierwszorzędną fabrykat.
Blizsze wiad. biuro dzienników
Buchstaba. 2657 3-2

Wyczyszczone prosiektu
na święta od zł. 4 do 8
wysyłka franco Zarząd dóbr
Kłucka, p. Rymanów.
2660 8-3

Wyciąg z cennika
kapiełi leczniczych
K. Bratowskiego, ul. Skrzyskiego.
Aromatyczne za 25 kap. zł. 35
Borowinowe „ 46
Guzow-solank. „ od 48-58
Jodowe „ 35
Zielarskie „ 31
Lecywinowe „ 31
Solankowe „ 31
Lecywinowe „ 26
Truskawieckie „ 27
Lecywinowe „ 28
Rymanowskie „ 28
Czyste I klasy 1 korona
1601 10-5

Stanisław Horszowski Os-
solickich 8. Fortepiany,
pianina, harmonium. Ceny u-
mniejszone. Warunki przy-
stępne. 2717 1

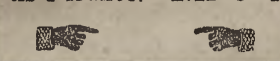
Niestychanie nisku cena!

Serwis porcelanowy
biały na 6 osób 30 sztuk
tylko zł. 5.20, na 12 osób
tylko zł. 10.30 talerz pły-
tki 12 ci., głęboki 14 ci.
deserowy 9 ci.

Serwis z dekoracją
w kwiaty, na 6 osób
8.90 zł.
na 12 osób — złr. 17.50

Serwis szklany
31 sztuk na 6 osób tylko
zł. 3.60, z paskiem ma-
towym zł. 4.40. Kieliszek
do wina 12, 14, 16, 17 ci.
Szklanka do wody 5, 6
i 7 ci. Filiżanka do her-
baty z piękną dekoracją
tylko 25 ct. Filiżanki do
czarnej kawy po 12, 14,
15 i 16 centów.

Kazimierz
Lewicki
Lwów, Trybunańska
Cenniki ilustrowane gra-
tis i franco. 2722 8-1



Papuga zielono-żółto-nie-
biesko upieczona jest za
4 zł. para zielonych, młodych
papug za 4 zł. 50 ct., i kilka
par do przychowku zupełnie
oswojonych śpiewających ko-
librów w czerwonych, ziele-
nych i niebieskich barwach —
tylko swego chowu, parka od
2 zł. 50 ct. do 8 zł. 50 ct., do
nabycia. Zwierzyńce przy Krako-
wie „Willa Aloizd”. Wszy-
stkie te ptaki mogą być prze-
słane pocztą wraz z odpowie-
dnim pożywieniem, gniaz-
dkami z kokosowym tyklem
i inform. do chowu z zaręcze-
niem zdrowego dojścia
2714 1

Zarząd ogrodu Krysowiec,
ost. p. Mościska. — Sprze-
daje drzewka: Kasztany zwy-
kłe, Klony (Acer negundo) szt.
a 60 hal. Akacje kuliste szcze-
pione szt. od 1 kor. Jasiony
płazzące po 2 korony, Jasiony
z żółtym liściem i korą po 1
koronie. Akacja omszona z róż-
owym kwiatem 80 hal. Lipki
z białym dużym liściem 80 h.
Wierzby płazzące po 1 koronie.
Dęby w kilku pięknych od-
mianach po koronie
Krzewy: Bez w kilku ko-
lorach, Berberys, Cornus alba
po 40 hal., Amorpha, Eleagnus,
Kerria po 60 hal. Spirea w kil-
ku odmianach po 30 hal.
2712 1

Maeton półkryty używany
tanie do sprzedania. Fa-
bryka powozów Lickendorfa,
ul. Żulińskiego 4. 2696 3-1

Fortepiany, czarny mi-
nion, drugi pałaszandrowy,
dobre w tonach tania są do
sprzedania. Batorego 30 w po-
dwórzu. 2723 1

Sadzonki świerka 3 le-
tnie po 5 koron tysiąc —
wysyłka za zaliczką pocztą lub
koleją. Leśnictwo dóbr Dwer-
nik koło Lutawisk Ponad 5
tysięcy opakowanie darmo. 2698 3-1

Największy eksport
fonografów, znacznie zni-
żone ceny. Oryginalne Edisona
i Columbia fonografy Zawsze
10.000 walców na składzie. —
Wszystkie dodatki. Fonografy
z 5 walcami od 10 złr. poczt.
Sensacyjna nowość Möldner i
Skreta, Wiedeń I. Kolowrat-
ring 7. 2512 10-1

Forty po 1 złr. i smaczne
pieczywo święteczne, ta-
nie poleca cukiernia Anelli
Kurnach, Rynek 24. 2725 4

Tylko złr. 1.—

kompletnie urządzona bardzo
praktyczna, dla każdego poży-
teczna ręczna drukarnia
z 120—400 literami, czcionka-
mi, poduszeczką itd. itd. zapo-
mocą, której łatwo można sa-
memu sporządzić sobie rozma-
itego rodzaju stampili, sortów
drukarskich, karty wizytowe,
nagłówki, listowe, adresy na
kopertach itd. z 120 czcionka-
mi złr. 1.—, z 250 czr. złr. 2.—,
z 400 czr. złr. 4.—. Wysyłka
za zaliczką poczt. J. Fekete,
Wiedeń, IV. Rüdigerstrasse 1/S.
2203 2-3

Interasy majątkowe i handlowe.

Na sprzedaż majątek w po-
wiecie Brzozowskim, 440
ornego, 330 lasn. 60 łak nad
Sanem ogółem 368 morgów. —
Wiadomość w Administracji
„Słowa Polskiego”, 2711 3-1

Sklep za 10 zł., od pierw-
szego kwietnia. Koperni-
ka 50. 2702 1

Z powodu wyjazdu sprze-
dam sklep z wędlinami,
miejsce pierwszorzędne z do-
choodem 160 kr. miesięcznie
Wiadomość Kościuszki 22, pię-
tro II 2700 1

Dobrze rentujący interes
katolicki, posiadający
licznych odbiorców, tak w miej-
scu, jakoteż i na prowincyi,
z powodu wyjazdu do sprze-
dania. Biuro dzienników, pa-
saż Hausmana A. B. 2731 2

Apteka w Chyrowie jest
wraz z domem lub bez
tego do sprzedania. — Blizsze
szczegóły na miejscu. 2118 8-6

Dom parterowy, ogród
za kłeparską rogatką
we Lwowie zaraz sprzedam.
2673 3-2

200 koron
miesięcznie, 5 procent od
włożonego kapitału z gwa-
rancją na wszelką stratę
spółnikowi, który przystąpi
do pewnego interesu, z ka-
pitałem około 20.000 kor.
Pisemne zgłoszenia przy-
muje Biuro dzienników
Buchstaba, pod 1. 20.000.
2565 3-3

Mieszkania i sklepy.

4 pokoje, przedpokój, I
piętro 15 kwietnia. 4 po-
koje II. piętro 1 maja; pokój
kawalerski zaraz do wynaje-
cia Chorażczyzna 12. 2699 3-1

Otwarty został przy ulicy
Ogorkowej liczba 2.
Hotel Podzamecz
pokoje od 50 cent począwszy
2716 1

W Przemysłu, Rynek 23.
jest sklep zaraz do wy-
najęcia Wiadomość: Tiger we
Lwowie, Hetmańska 22.
2742 2-1

Osoba przyzwolta znalazła
umeblowany pokój balko-
nowy z całym utrzymaniem
przy rodzinie. Oferty pod „W”
Administracja „Słowa”.
2676 2-2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obojga płci
choroby skórne i kobiece,
osłabienie na tle neurasthenii,
leczy radykalnie
Dr. F r i s c h.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w godz. od 8—10 i 2—6
1141

Wyraibam pożyczki
(od X. rangi) urzędni-
kom państw, krajow., office-
rom od 800 do 2000 kor. bez
kondyktu. Oferty „Dobry
kredyt” biuro Dziennik. Buch-
staba. Na odpowiedź załączyć
markę pocztową, na anonim
się nie odpowiada. 2740 2

Najtańsze i najlepsze me-
ble poleca B. Z. Kitecha-
la, Teatralska 22. 2738 1

Prześlizne tony! otrzy-
mac można na każdej
skrzypce tylko zapomocą me-
tody korektury (koncertury)
tonów. Wysyłka za nadesła-
niem 90 ct. odwrotnie. Wyda-
wnictwo, Lwów, Sykstuska 30
2709 2-1

Centralne Biuro pośredni-
ctwa Budyńskiej, Lwów,
Rynek 29, pasaż Andriolego.
2733 1

Kapitały lokuje na 10%
Tarnawski, Agencja,
Lwów, pl. Kapitulny 3. 27451

OSTRZEŻENIE!
Wobec oszustw przy zaku-
pie, proszę zażądać mój wiel-
ki ilustr. cennik zegarków,
srebra, biżuterii, złota i in-
strumentów muzycznych, po
cenach fabrycznych, który wy-
syłam gratis i franco Henryk
Brenner Kraków. Fach po-
cztowy Nr. 75. 1763 5-5

Patenty wyjednywa in-
żyn. M. Gelb-
haus rządowy i zaprzysię-
żony rzecznik patentowy.
Wiedeń I, Graben 29a 457

Smakoszom! aromaty-
cznej herbaty, poleca do-
borowe gatunki specjalny
magazyn Adolfa Singera. —
Lwów, Sykstuska 1.
1456 20-18

Story i żaluzje do okien
polecą naj-
taniej najstarsza fabryka
krajowa 1686

W. ADAMSKI
dawniej JÜRGENS, Lwów,
Sobieskiego 4.

Gwarancja Adresy
za port.
wszystkich galezi zawodu z
Węgier i Bałkanu do-
starcza biuro „Hauptstädtische
Adressenbureau” (Fövarosi
Czimiróda) Budapeszt VIII.
József-Körnt 26. Założone w
roku 1893. Prospekt i katalo-
gi franko. 2054 12-9

Ogłoszenie. W domu pod
1. 13 przy ul. Kraszowskie-
go jest całe drugie piętro,
składające się z 7 pokoi, nży
kuchni i ubikacji pobocznych
od dnia 1 maja br. do wynaj-
ęcia. 2233 10-8

Na Święta.

Masę migdałową i orzechową
do ciast utartą maszyną paro-
wą oraz wyborną herbatę i
herbatnik. cukry deserowe,
baranki i pisanki poleca

H. TRETER,
parowa fabryka czekolady
we Lwowie,
ulica Kopernika 1. 3.
2597 2

Ubogi Łazarz.

Z łóża boleści zwracam się do
serc miłujących Boga i bliźnie-
go, aby nieszczęśliwemu ojcu
rodziny raczyły łaskawie
przyjąć z pomocą. Po 14 le-
tniej pracy zawodowej od 8 lat
obłożnie chory odleżałem tylko
ciężko w ten sposób, iż tylko
na łokciach wsparty w łóżku
leżałem, co dla mnie jest okropną
męczarnią i pozostaje w okrop-
nej nędzy. Również blagam
o łaskawie wyrobienie miejsca
w którymkolwiek zakładzie dla
moich 2 synów 12 i 9 letniego.
Powyższą prośbę potwierdza
miejscowy proboszcz ks. M.
Góryl i urząd gminny w Ustro-
bny. Składki, za które niewin-
nie usta dziecięce wraz z ro-
dzicami gotową do Boga zano-
są modlitwę, upraszam uadys-
łać pod adresem: Łazarz Krę-
żel Ustrobnia p. Krosno.
2626 15-3

Niniejszem podaję do wia-
domości, że p. Maury-
cy Zelner z dniem 19-go
Marca br., przestał być moim
inkasentem i wszelkie należy-
wości mogą być tylko wprost
do mnie przesyłane inaczej są
nieważne. Władysław Brach
właściciel fabryki mydeł
drogueryi i składni farb.
2695 8-2

Osoby wszelkich stanów
zapewnić sobie mogą sta-
łe i wysokie dochody pobo-
czne rozszerzaniem wszędzie
pokupnego artykułu Złt. (pol-
skie) z podaniem obecnej czyn-
ności pod l. „K. G 6874” do
Rudolfa Mossego w Wiedniu.
2624 3-2



Pasaż Hausmana Lwowskie Fotoplastikon

(46 razy premiiowane)
Do zwiedzania od 23/3 do 28/3
Widowiska pasyjne
w Oberammergau (Bawaryja)
miejsc. pamiąt. ziemi świętej.
Wstęp 10 centów.

Doniesienia prywatne.

Jowisz. Czy nie mogłabym
widzieć się z Tobą. Jo.
2705 1

Jowisz. Pragnę bardzo
mówić z Tobą, czy nie
mogłabyś w przyszłym tygo-
dniu przyjechać. Jo 2706 1

Wiktorian ma list po-
lecony na poczeko od
Władysławy. Proszę odpowie-
dzieć. 2701 1

Niezawisły. Czekalam na-
próżno, niedziela będę
sama, loża wiadoma. Halka.
2707 1

Zbudzony. Wolno marzyć,
wolno śnić, za przykrość
wyrządzoną w niedzielę gniew-
sam się, nie ma winy tylko
kara, to boli. 2710 1

Moja rozkoszy jedyna. Wo-
lałabym u Ciebie, lecz je-
żeli niemożliwym, dobrze, pro-
szę podać dzień, ułatwić rzecz
a odpowiem, czy będę mógł.
Bądź spokojną. T. T.
2704 1

W celu małżeństwa chcę
korespondować z Pol-
ką muzykalną, przystojną, bru-
netką lub szatynką. „Drogi
Holender” p-r. Lwów. 2727 1

Pani jadącej na wesele,
zyczymy przyjemnej za-
bawy w gronie wesółych.
2728 1 M. i M.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Mechanik inteligentny i
wykształcony, z odpowie-
dniami egzaminami, zajmujący
od lat kilku stanowisko pier-
wszych zakładów elektryczn.,
poszukuje natychmiast posady
kierownika większych urzą-
dzeń elektrycznych, przy ma-
szynach większych majątkach
itp. Objąłby z chęcią posadę
w Bośni lub Rumunii.

Łaskawe zgłoszenia przyjmie
Administracja „Słowa” polsk
pod „Urwasi 5”. 2713 4

Rutynowana wychowa-
wczyni (izr.) poszukuje
posady zaraz. Wychowawczy-
ni, poste restante Stanisła-
wów. 2739 1

Inteligentna młoda panna,
poszukuje miejsca bony
lub zarządu gospodarstwa
domowego na wsi lub mie-
ście. Zgłoszenia pod „Obowi-
zek” poste rest. Lwów.
2703 1

Koncypiant rutynowany
poszukuje posady, ewen-
tualnie na prowincję. Dr. Małz
Ormiańska. 2729 1

Leśniczy, pasiecznik, o-
n grodnik, z dobrą reko-
mendacją, poszukuje posady
zaraz. Wład. Tarnawski,
Lwów, pl. Kapitulny 3. (2746 1

Magister farmacji starszy
z 5 letnim przebiegiem od 1
maja br., 2 lub 3 miesięczne
zastępstwo, najchętniej w miej-
scu kapiełom Informacji u-
dzieli pan Hausberg, magister
farmacji, apteka dra Ruckera
Lwów. 2678 3-2

Urządnik bankowy poszu-
kuje pobocznego zajęcia
w zakresie buchalterii. Zgło-
szenia „1903” Adm. „Słowa”.
2634 3-2

Magister farmacji poszu-
kuje posady lub zastęp-
stwa. Adres „Magister Jagiel-
nica”. 2671 2-2

b) Zaoferowane.

Od 1 kwietnia poszuku-
je pracownia sukien
Schwajcerówny panien uzdol-
nionych do szycia staników.
2697 4-1

Poszukuję bony froeb-
la do małych dzieci, któ-
ra na prywatn. posadzie była.
Wynagrodzenie 20 kor. mies.
Zgłosz. z odpisami świad. do
Bohosiewiczowa, Stanisławów,
Gołuchowskiego 48. 2720 2-1

Zdolny buchalter, dobry
korespondent w języku
polskim i niemieckim, znaj-
dzie natychmiast pomieszcze-
nie. Oferty nieuwzględnione
zostaną bez odpowiedzi. Skład
maszyn Sykstuska 6. 2736 1

Panna szyjąca dobrze na
maszynie znajdzie natych-
miast pomieszczenie. Zgłosz.
w składzie maszyn, ul. Sykstus-
ka 6. 2737 1

Agencja komiśowa pracy
Lwów, Jagiellońska 24,
poszukuje kierownika inkasen-
ta z kaucją i panie inteli-
gentną na towarzyszkę domu.
2782 1

Urzedników

do akwizycji za wynagrodzeniem
stałej płacy, dyet podró-
ży z góry płatnych i osobnej
prowizji, przyjmuje filia austro-
ackiego Towarzystwa Ubezpie-
czeń. — Pozyskanie ubezpieczeń
życiowych i posagowych dla dzie-
ci, jest przy nowej kombinacji
bez oględzin lekarskich i innych
korzystnych warunkach, bardzo
ułatwione. Reflektuje się tylko na
osoby inteligentne i rzetelne, które
swą nienaganną przeszłość wy-
kazać mogą.

Oferty z podaniem wieku i
dotychczasowego zatrudnienia pod
napisem „Korzystna posada” do
Administracji „Słowa”. 2719 2

Rentowny uboczny zarobek

znajdą urzędnicy, kupey, nau-
czyciele, workmistrzowie, spen-
sjonowani, przemysłowcy, zaję-
ci, przez objęcie zastępstwa
miejskiego ces. Franc. Józefa
Jubil. Zakładu Ubezpieczeń na
życie i renty we Wiedniu.
Generalna Reprezentacja
dla Galicji i Bukowiny
w Czerniowcach, Rathhaus-
strasse 13. 1513 10-5

Węgierskie Wina

W najlepszych kołach prywa-
tnych, dobrze zaprowadzeni
katol. agenci miejscowi
we wszystkich miastach Gali-
cji i Bukowiny, za wysoką
prowizją, poszukiwani. Tak
samo en-gros podróżujący i
agenci. Oferty pod „Gegrün-
det 1850” Rudolf Mosse, Wie-
deń I, Sellenstätte 2. 2682 1

Magistra farmacji dobrze
poleczonego poszukuje To-
bias apteka w Sanoku.
2670 4-2

Poszukuje się buchaltera
do większego sklepu Kół-
ka rolniczego w pobliżu kolei
i wielkiego miasta. Zgłoszenia
z odpisami świadectw przy-
muje Zarząd główny Kółek
rolniczych — ulica Kopernika
19 II. p. 2677 3-2

Poszukuje się inżyniera
zdolnego do konstruk-
cji mostów, dachów etc.
z kilkoletnią praktyką fabry-
czną. Zgłoszenia przyjmują
Juliusz Cybulski, architekt,
Lwów, ul. Gołębia 7.
2608 10-4

Poszukiwany jest:

Ogrodnik, człowiek prosty,
z małymi wymaganiami, zna-
jący się na pszczelnictwie.
Spólnik do wypalania wapna
w pobliżu Lwowa.
Pachciarz na 80—120 litr.
mleka dziennie, z dostawą do
Brzechowice lub Lwowa.
Adres w Administr. „Słowa”.
2639 3-8

Na święta!!!

Wina austriackie, węgierskie białe i czerwone, litr od 80 hal. Butelka od 1 kor. Reńskie od 2 kor. 60 halerzy. **Młody** janowski i tarnopolskie na miary od 80 hal. za litr, jakoteż ala Malaga duża szampańska po 1 k. 30 h. bardzo stary po 2 kor. **Nalewki**, Liqueury wyrobu Jana Muszyńskiego, **Koniatk** węgierski bardzo stary 3 k. 20 h. **Konink** francuzki Boutelleau po 8 kor. za butelkę. **Piwo** najlepsze okocimskie po 12 ct. w pół litrowych butelkach. Wszelkie zamówienia odsyłam do domów 1293

Z poważaniem

Naftula Toepfer,
ul. Trybunalska.

Zachwycające damskie

materye jedwabne w najnowszych rodzajach tkane, czarne, białe i kolorowe, materye fularowe w najbardziej rozmaitych wzorach, gładkie, karbowane itd. Prywatnym wolno od porta i cła po cenach hurtownych. Tysiące uznah. Wzory franco. Podwójne porto do Szwajcaryi.

FABRYKA

Seidenstoff-Fabrik-Union 65

Adolf Grieder & C^{ie}, Zürich (Szwajcya)

Kgl. Hoflieferanten.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouczają jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 2 kor. niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt nr. 21. 2078 33

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych.

H. KOLOSEUS, WELS



KUCHNIE z żelaza, emalin porcelany i majoliki. Sprawdzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Ilustrowane cenniki gratis i franco. 13

Molla Przyszki Seidnkie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wodki ziołowe i Molla

ból ukaja przy wleeraniu przeciw pedagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1-90.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, ek. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. Molla. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz. En gros: Piotr Mikolasch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurówicz i Sp., Alb. Szkowron.



Cena za sztukę tylko 6 zł. Dzwizka ze złota Plaque tylko 150 zł. Do każdego ze garka dołącza się darmo futerał skórzany. Sprawdzać można jedynie przez skład główny

ALFREDA FISCHERA, Wiedeń. I, Adlergasse 10.

Wysyłka za saliczką. Zwrot pieniędzy w razie, jeżeli się zegarek nie podoba. 2248 3-8

Wieprześcięzionemi

są nowe wynalezione premio- wane na wystawie światowej w Chicago oryginalne ame- rykańskie zegarki ze zło- ta Plaque, remontoiry o 3 kopertach, z mechanizmem anti- magnetycznym, regulowane na sekundę, z nowo opatento- wany przyrządem wskazów- kowym wewnętrznym. Zegar- ków tych wskutek ich akura- tnego wykończenia i bogatego artystycznego cyzelowania, (gładkie są również w zapasie) nie mogą nawet znawcy odró- żnić od prawdziwych złotych. Cudownie cyzelowane koperty pozostają zawsze absolu- tnie jednakowemi, a za do- kładny chód udziela się 3-le- tniej pisemnej gwarancji.

ALFREDA FISCHERA, Wiedeń. I, Adlergasse 10.

Wysyłka za saliczką. Zwrot pieniędzy w razie, jeżeli się zegarek nie podoba. 2248 3-8



Globus- Putz-Extract

2283 4-1

czyści lepiej niż każdy inny środek do czyszczenia.

Przy gruźlicach, skrośiach, angielskiej chorobie, ane- mii, wyrzutach naskórnych, słabościach szyi i płuc, zastarzałym kaszlowi dla słabowitych, bladeo wyglądających dzieci, zalecam kurację za pomocą mego, wszędzie zna- nego i przez lekarzy gorąco zalecanego 10 6-6

Jodo-żelazistego tranu wotrobianego Lahusena.

Przez dodatek jodu i żelaza, jestto najlepszy i najskute- czniejszy tran. W działaniu przewyższa wszystkie podobne preparaty i nowsze leki. Smak łagodny i miły, dlatego też do- rośli jak i dzieci zażywają go chętnie i znośną łatwo. W osta- tniech latach zażywano po 80.000 flaszek, co jest najlepszym dowodem dobroci. Posiadam wiele świadectw i listów dzięk- czynnych. Cena 3 do 6 kor., za ostatnią cenę wystarcza na czas dłuższy. Prawdziwy tylko pod firmą fabrykanta apte- karza Lahusena w Bremie.

We LWOWIE mają na składzie: Dr. Mikolasch, ul. Kopernika J. Pineles, Rynek 29, Ruckera apteka pod Orłem, ul. Krakow- ska. Apteka obwodowa w Przemyślu. Apteka pod Orłem w Drohobyczu. Apt. Paleh R. w Jasle i apteka Dr. Franzos w Tarnopolu.



Warszawska fabryka gorsetów

„KAROLINA” 2444 3

Lwów, Pasaż Hausmana, Lwów. poleca wielki wybór gorsetów najnowsze- go kroju z prostą bryłą, gorsety atlasowe batystowe, tiulowe, drelichowe, gorsety dla młod. mężatek leniuszki, gorsety do karm. sapho pod ranne kaftany, szelki do pro- stego trzymania, rückenhalter i inne gorsety hygieniczne. Gorsety według mia- ry wykonuje się w przeciągu 24 godzin

SKŁAD WIN

krajowych i zagranicznych

Stare WINA Kuracyjne

Wina szampańskie

firm: G. i H. Mumm, Moët i Chandon, Heidsieck
Veuve Cliquot, i t. p. 2446 2

Maks Wizel i Syn

Lwów — ulica Krakowska I. 14.

Najstarszy, od 47 lat istniejący Rikil'ego

Zakład kąpiel słonecznych

w Veldes, nad jeziorem Veldes (Krain) (11 godzin od Wiednia koleją państwową lub południową.)

Kuracja słoneczna i świetlna.

Jedyna racjonalna, wieloletnio wypróbowana, skuteczna ku- racja wzmocnienia systemu nerwowego i hartowania. Wielki dom kąpielowy, kolonia chat. Ceny mierne. Prospekty gratis.

Sezon 25 maja do 10 października.

Informacje udziela do połowy maja lek. kierownik dr. Rho- den w Wiedniu IX. Bez. Berggasse 29 i wynalazca ku- racji słonecznej A. Rikil w Veldes. 2724 5-1

KOKS

z węgla gazowych

najlepszy materiał do opał poko- jowego jak i celów kowalskich

dostarcza 2570 3-2

Zakład gazowy miejski

we Lwowie.

100 klg. loco gazownia 3 kor.

Przy odbiorze 150 kg. naraz dostawa do pomieszczenia P. T. odbiorców we Lwowie bezpłatnie. — Przy odbiorze 10.000 kg. koksu ceny niższe. — Cennik na żądanie

CEYLON-HERBATA

w oryginalnych paczkach

Cenniki gratis i franco. — Wysyłka na prowincję.

Jedyna, wprost z plantacji

G. A. Marinitsch

407 Colombo (Ceylon) i

Wiedeń IV. Paulanergas. 10

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo dla przedsiębiorstw

Elektrycznych, Wodociągów i Kanalizacji

WYKONUJE

we Lwowie i na prowincyi

1172

wszelkie instalacje elektryczne, dostarcza Pająków dla oświetle- nia elektrycznego, oraz motorów elektrycznych.

urządzenia wodociągowe wewnątrz domów, dla wody zimnej i gorącej, Klozety bezwonne, Łazienki od najtańszych począwszy do najwykwint- niejszych, z dostarczeniem wanien emaliowa- nych i fajansowych.

Wszelkie roboty wykonane są z wzorową dokładnością i z doborowego materiału.

Biuro instalacyjne ulica Sykstuska nr. 11. Lwów.